Rok 1870. Kraków, Piątek 30 Września. Nr. 223.

Dziennik Kraj wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	— 5 złr.	— 2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	— 6 „	— 2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	— 10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	— 7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika Kraj, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni.* Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

***Cena ogłoszeń** (inseratów)*

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:

Pierwsze umieszczenie ... 8 centów
Każde następne umieszczenie ... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia ... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika Kraj, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierzuchowskiego — We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl.—Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda—Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wo'lzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., PraterstrasseNr. 26.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza *„Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16“.*

Kraków 29 września.

Czy też delegacji polskiéj, która dziś w Wiedniu walczy przeciwko wiernokonstytucyjnym za utrzymaniem rady państwa, za uznaniem jéj legalności i kompetencji mimo nieobecności Czechów, czy też naszym panom delegatom nie przychodzi na myśl stare przysłowie: „hodie mihi, cras tibi“ — albo drugie przysłowie: „nie czyń drugiemu, co tobie nie miło“ — ?.

Bywały przecież już wypadki, a dzisiejsi delegaci brali w nich czynny udział, że Polacy opuszczali izbę, aby dalsze jéj obrady uniemożliwić. Czyż takie wypadki nie mogą się znów kiedyś powtórzyć? A czy delegacji polskiéj będzie miłém, jeżeli w takim razie, mimo ich nieobecności, Niemcy austr. i czes. obradowaliby daléj w radzie państwa, uważali ją za kompletną i prawomocną i o sprawach państwa uchwalaliby bez Polaków? Dla czegóż więc z tego, coby nam miłém nie było, delegacja nasza chce koniecznie stworzyć niebezpieczny precedens, który kiedyś będzie mógł służyć przeciwko niéj? dlaczegóż obstaje za legalnością, kompletem i prawomocnością rady państwa, w któréj nie masz reprezentowanego największego królestwa Przedlitawji? Pytamy się: czy to jest liberalnie? czy to jest postępowo? czy to jest politycznie? czy to jest w naszym interesie?

Szczęściem zdaje się, że rząd w ostatniéj chwili postanowił n i e k o r z y s t a ć z poparcia federalistów i delegacji polskiéj i rzeczywiście o d r o c z y rajchsrat. Donoszą nam o tém z Wiednia co następuje:

„Gdy dzięki dwom „Obderennserom“ Sonntagowi i Steinmayerowi na wtorkowém posiedzeniu rady państwa większością jednego głosu przyjętym został wniosek Rechbauera, aby przed przystąpieniem do wyboru komisji adresowéj obradować nad wnioskiem jego względem odroczenia rady państwa — rząd musiał się obawiać, że pomimo poparcia federalistów i delegacji państwa, przyłączenie się dwóch włościan wyższoaustrjackich do stronnictwa niemieckiego, ostatecznie wniosek Rechbauera, żądający odroczenia rady państwa, przez p r z y j ę t y m zostanie. Zaraz więc po ogłoszeniu rezultatu imiennego głosowania i niespodziewaném zwycięztwie wiernokonstytucyjnych hr. Potocki wstał z swego miejsca, przystąpił do Rechbauera i zaczął z nim dłuższą serdeczną rozmowę. Hr. Potocki czynił Rechbauerowi wyrzuty, że nie uprzedził go o dzisiejszym wniosku swym, „z którym rząd byłby się chętnie zgodził“. Na to Rechbauer odrzekł, że jeżeli rząd byłby się zgodził na ten wniosek, to i teraz jeszcze nie czekając pojutrzejszego głosowania nad wnioskiem względem odroczenia rady państwa, może ją sam odroczyć. Na to hr. Potocki oświadczył, że osobiście nie ma nic przeciwko temu i że kwestję tę wniesie na radę ministrów.

„W saméj rzeczy odbyła się następnie narada ministerjalna, na któréj uchwalono, aby uprzedzając prawdopodobne zwzcięztwo wiernokonstytucyjnych na czwartkowém posiedzeniu rady państwa (dsisiaj), przedstawić cesarzowi odroczenie rady państwa, jako przez okoliczności wskazane.

„Przykrém nieco dla ministerstwa a szczególnie dla hr. Potockiego jest w takim stanie rzeczy położenie wobec delegacji polskiéj i federalistów. Ci bowiem dotychczas, popierając rząd, bronili legalności i kompetencji rady państwa, mimo nieobecności Czechów; nagle zaś widzą się opuszczeni przez rząd, który przyzhylając się do zdania wiernokonstytucyjnych, odracza radę państwa. Dlatego też hr. Potocki konferował także z kilkoma delegatami polskimi, pytając się ich, jak się na takie odroczenie rajchsratu przez rząd zapatrują. Kwestja ta następnie była przedmiotem obrad w kole polskiém, gdzie kilku delegatów było za odroczeniem rady państwa.“

Tak donoszą nam z Wiednia. Dzisiaj jeszcze sprawa ta rozstrzygnąć się musi, gdyż dzisiaj miało się odbyć (czwarte) posiedzenie rady państwa. Być może, że przed zamknięciem dziennika doniesie nam telegram, jaką w téj mierze ostateczną rząd powziął decyzję— w każdym razie delegacja nasza byłaby i rządowi i sobie oszczędziła przykrości, kłopotu i niepotrzebnego fiaska, gdyby trochę mniéj gorąco broniła legalności i prawomocności wiedeńskiego rajchsratu.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów. *Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego* od 15 czerwca do 15 września 1870.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości doniesienie komitetu galicyjskiego towarzystwa w skutek udzielonéj przez p. ministra rolnictwa subwencji 600 złr. na kurs rolnictwa dla nauczycieli ludowych, wygotował program i ogłosił konkurs, oraz zamierzył do przeprowadzenia téj sprawy złożyć komisję z 5ciu członków, mianowicie: z dyrektora szkoły dublańskiéj, z 2 delegatów Towarzystwa gospodarskiego, z delegata Towarzystwa pedagogicznego i delegata wydziału krajowego. Delegatem swoim zamianował wydział krajowy W. Cezara Hallera.

Na rekurs Tadeusza Swistunia mieszkańca Torek zniósł wydział krajowy orzeczenie Wydziału powiatowego w Sokalu, zatwierdzające postępowanie zwierzchności gminnéj w Torkach względem przymusowego ściągnięcia opłaty 10 złr. w. a. za nadanie rekurentowi prawa przynależności do pomienionéj gminy.

Wydział krajowy objawił c. k. namiestnictwu zdanie swoje, iż przepis zawarty w §. 35 ustępie 1 ordynacji wyborczéj dla gmin, nie może być w ten sposób rozumianym, jakoby radny mieszkający nie na obszarze gminy, lecz na obszarze dworskim, który z tą gminą pewną całość stanowi, był przeto pozbawionym obieralności na członka zwierzchności gminnéj. Zarazem zastrzegł Wydział krajowy, iż interpretacja téj ustawy należy do ustawodawstwa krajowego, zatém do sejmu i do korony.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiedeń 27 września.

ϱ. Teraźniejsza sesja wiedeńskiego rajchsratu wcale nie odpowiada ogólnemu położeniu Europy. Pod znakiem grożącego Austrji niebezpieczeństwa zwołano reprezentację legalną państwa, właściwie Przedlitawji; a zebrawszy się i wysłuchawszy mowy od tronu, co ona robi? i jak sobie postępuje ta państwowa reprezentacja?

Oto kłóci się i tylko nad tém rozmyśla i rozprawia, czy odroczyć parlamentarne turnieje, czy nie?

Jak niegdyś w biuletynach rossyjskich z Kaukazu, figurował zawsze ten sławny j e d e n zabity, tak w zapiskach stenograficznych parlamentu Przedlitawji, główną rolę odgrywa ten j e d e n g ł o s, który raz na jednę, raz na drugą stronę szalę zwycięztwa przeważa.

Niemcy austrjaccy dzielili się dawniéj na konserwatystów, liberałów, rządowych zwolenników; dziś pod wpływem polityki bismarkowskiéj sprzeciwiają się wszystkiemu, co nie niemieckie i co nie pochodzi od Niemców.

Postanowili wszyscy, bez różnicy opinji, bawić się w formalizm konstytucyjny. Im dziś chodzi przedewszystkiem o zaposiłkowanie się ciężkimi Niemcami, dlatego wyprowadzają różne argumenta w pole, które mają zadokumentować legalność ich postępowania, chociaż od czasu zaprowadzenia konstytucjonalizmu w Austrji, nigdy się Niemcy o to nie troszczyli, czy wszystkie kraje są reprezentawane w radzie państwa. Bez Węgrów, Kroatów, Czechów, nakładali ciężary na całą monarchję, wydawali prawa obowiązujące wszystkich, rozbierali między sobą synekury, dzielili się materjalnemi korzyściami w kółku familijném.. jeśli kto wystąpił z zarzutem, „że takie majoryzowanie nieobecnych legalném nie jest,“ pewnie posypały się ze strony tych samych Niemców repliki na tle pozioméj jurysterji osnute, że rajchsrat, jaki jest, może się legalnie zajmować wszystkiém, co państwowe.

Póki mogli liczyć z pewnością na większość głosów w izbie i na poparcie rządu w sprawach najważniejszych, dopóty i legalność i lojalność w całéj obszerności konfiskowali dla siebie.

Najlepszym dowodem tego usposobienia Niemców austr. było ich działanie parlamentarne przez tych kilka dni, w których im wolno było bawić się w parlamant po wystąpieniu z rajchsratu, posłów z Galicji, Bukowiny, Gorycji, Krainy, a przódy Tyrolu. Ledwie ich było stu, reprezentujących c z w a r t ą część Przedlitawji... a jednak nie przyszło im i na myśl, zakwestjonować legalność, a choćby tylko stósowność lub przyzwoitość obrad parlamentarnych w imieniu nieobecnych.

Ten ogólny zarys ułatwia pojęcie i zrozumienie tego, co zaszło od otwarcia rajchsratu w jego gronie.

Po odroczeniu posiedzeń na 8 dni, zebrał się rajchsrat w poniedziałek 26 września, podzielony, jak przedtém, na dwa obozy.

Można tylko dodać, że zaszłe w tych kilku dniach intermezzo, t. j. dymisjonowanie trzech namiestników, przyczyniło się do rozdrażnienia parlamentarnych Niemców. Znowu tedy Niemcy wysunąwszy Rechbauera naprzód, ponowili swoje żądanie, żeby ukonstytuowanie izby odroczyć aż do przybycia delegatów czeskich.

Wniosek poddany pod głosowanie upadł większością jednego głosu.

Zdaje się, że w téj kadencji chłopi z wyższéj Austrji objęli rolę naszych Kowbasiuków za Schmerlinga.

Szczególnie włościanin Sonntag i Steinmayer, do partji klerykalnéj należący, przeważają szalę na jedną stronę. Raz się im wydaje stosownem iść z Niemcami, raz przeciw nim. Niemcy ułożyli się już byli wprzódy, że nie zrobią *strike* z powodu wyboru prezydenta — i ten manewr odłożyli na później.

Nie było więc tu już trudności, tém bardziéj, że cała izba zgodziła się na Hopfena, choć centralistę „ustawowiernego“, ale dość łagodnego charakteru.

Z tą wiernokonstytucyjnością nowego prezesa łatwo się zresztą pogodzić, jeśli się wie, że w swoim czasie, kiedy szło o koncesję instytutu bankowego *Boden-Credit-Anstalt* (zamierzającego robić konkurencję bankowi narodowemu, właściwie oddziałowi hipotecznemu — *Hypotheken Abtheilung der priv. Nationalbank*) ta lojalność szmerlingowsko-konstytucyjna posłużyła do konsensu rządowego i do wiceprezydentury, połączonéj z grubą remuneracją.

Po kilku latach podobne rezultaty w Austrji poczytywane bywają za pewien rodzaj zasługi — uważają to, jakby się coś dało: *bene merenti* — na wiceprezesów — Vidulicha i Kuenburga — także się zgodzono z łatwością.

Mowa gwałtowna dra Mayerhofera z Wiednia zrobiła pewne wrażenie. Wystąpił z wielką namiętnością przeciwko ministerjum i w szczególności przeciw ministrowi Petrino.

Nowego nic nie powiedział.

Po ukonstytuowaniu izby wypadło się wziąść do odpowiedzi na mowę tronową. Ale Niemcy i tu konsekwentnie zabrali się do negacji.

Rechbauer postawił wniosek naglący. Nagłości nie przyznano wprawdzie, ale na dzisiejszém posiedzeniu, na którém wiele czasu zabrały wybory do komisji weryfikacyjnéj, petycyjnéj itd. — uchwalono, żeby wziąść wniosek Rechbauera pod rozbiór przed wnioskiem bar. Pascotini.

Ten ostatni wniósł, żeby wybrać komisję z 15 członków do zredagowania projektu do adresu.

Rechbauer zaś, żeby odroczyć po prostu parlament tymczasowo.

Niemcy po prostu nie chcą zezwolić na taki adres, któryby uwydatnił różnicę zapatrywań ludów nie-niemieckich od hegemonów dotychczasowych.

Chcą zwalić ministrów teraźniejszych— prawdę mówiąc dość izolowanych — i postawić na ich miejsce swoich sprzymierzeńców — Prusacy, Sedan, Bismark.... to im wlazło w głowę. O kompromisach, o wzmocnieniu Austrji myślą zapewne inni, może takich jest nawet nie mało; ale między prusofilami tych podpór nie znajdzie.

Wiedeń 27 września.

B. O ile się mogłem dowiedzieć, reskrypt cesarski, który we czwartek na sejmie czeskim odczytanym będzie, przyznaje pewne przez krajowe prawo uzasadnione prawa Czech, natrąca w ogródkach o możliwości koronacji, lecz wskazuje na to, że część tych praw faktycznie i za współdziałaniem (?) Czechów przeszła na rajchsrat i żąda w końcu, kładąc nacisk na konstytucję jakoby prawnie obowiązującą, wyboru delegacji do rajchsratu. Zdaje się więc, że nie znalazł się jeszcze nikt, któryby o rządzie wiedeńskim mógł powiedzieć *e pur si muove.*

Słychać tu, że szlachta feudalna w Czechach chwieje się, zdaje się jednak, że ostatecznie dochowa wierności narodowi.

Mogę was zapewnić, że Thiers ani niema pełnomocnictwa od rządu francuzkiego, ani się też tutaj jako pełnomocnik jego nie przedstawiał. Występował tylko jako osobistość polityczna chcąca udzielić i zasięgnąć informacji, a karjera jego dotychczasowa i poparcie sfer orleanistowskich, do których należy, otwierają mu drzwi. Przedewszystkiém chciał on się dowodnie przekonać, czy kiedykolwiek i w jakiéj formie były układy między rządem napoleońskim a gabinetem wiedeńskim na wypadek wojny Francji z Prusami. Przypuszczenie to bowiem było nader silnym motywem dla pozyskania większości ciała prawodawczego w Paryżu dla wojny. Oczywiście przekonał się, że Austrja nigdy do niczego się nie zobowiązywała i że Napoleon chyba sam siebie, jeżeli nie ministrów swoich łudził. Przekonał się nadto tak tutaj jak w Londynie, że w obecnéj chwili nie może być wcale mowy o jakiéjkolwiek międzynarodowéj akcji czy interwencji na rzecz Francji. Z powrotem z Petersburga ma się p. Thiers znowu tu zatrzymać.

Gabinet dzisiejszy, o ile rozpoznać można, obstając ciągle przy tém, że on jest więcéj wierno-konstytucyjnym jak sami wiernokonstytucyjni Niemcy: zapuszcza się w dziwną grę, chce on z większą stanowczością występować teraz wobec kliki wiernokonstytucyjnéj, trzymać przez to przy sobie autonomistów i federalistów a zwłaszcza najpoddańszych Polaków—a dla wszystkich razem trzyma w odwodzie piernik z zakresu już zagranicznéj polityki, to jest przymierze z Prusami przeciw Rossji. Czy wykłuje się z tego trjada hr. Andrassego, czy bez Czechów da się rządzić, czy nareszcie i Polacy nie przekonają się znowu, że powód, który skłonił sejm lwowski do udziału w rajchsracie, przestał obowiązywać i *da capo* z rajchsratu wystąpią, gdy go Niemcy całkiem opanują — czy gabinet przy tém wszystkiém nie runie; wszystkie te konjektury, które możnaby obliczać, gdyby był czas na to, są w obecnéj chwili zależne od gołębia niosącego wiadomości z Paryża i z Tours. Prusofile tutejsi zaczynają już spuszczać nos na kwintę, oby tylko dobre nowiny powtórzyły się.

Wiedeń. [R e s k r y p t c e s a r s k i] do czeskiego sejmu tak streszcza korespond. *Leipz. A. Ztg.*:

„Mniemane wasze prawo państwowe, o ile dotyczy stosunku korony ś. Wacława do dynastji uznaje się, np. traktatowe prawo czeskich stanów do wyboru nowego króla po wygaśnięciu panującego domu. Dopóki jednak dynastja Habsburska siedzi na tronie, nie odstąpi się od współnależności i wspólnego rządu czeskiego królestwa z innymi dziedzicznymi krajami przedlitawskimi. Obecną podstawą stosunku jest prawnie istniejąca konstytucja, któréj wypływem są sejmy i rajchsrat. Reprezentują one ułożone z koroną konstytucyjne prawo wszystkich krajów; tylko z nich może się daléj konstytucja rozwijać. Prowadzić rząd na tym wspólnym gruncie, jest stałą cesarską wolą i dla tego wzywa cesarz sejm raz jeszcze bezzwłocznie przystąpić do wyboru delegacji rajchsratowéj.“

Praga. [S y t u a c j a — g e n j a l n y a b s o l u t y z m.] — Dzisiaj otwartym będzie ponownie sejm czeski i ponownie wezwany do obesłania rajchsratu. W takiéj chwili należy przyjrzeć się usposobieniu, jakie tam panuje.

Politik mówi: „Rajchsrat obraduje i uchwala chociaż w warunkach, które parlamentaryzm degradują na karykaturę i dziecinną zabawkę... Głosy syrenie wabią nas zewsząd na wszelkie tony; idźcie, wstąpcie do rajchsratu, a grudniowców pobijecie. Pojmujemy, że frakcje autonomiczne w rajchsracie życzą sobie sukursu, można pojąć żywioły, których korzenie nie tkwią w naszym narodzie, moglibyśmy usprawiedliwić nareszcie i tych w naszym własnym obozie, którzy przez fałszywy pozór i dobre serce zostali chwilowo zachwiani; lecz naród nigdy słabości nie uzna i nie podda się jéj... Nadzieje, jakie nam pokazują, są ognikami, które błąkają się po bagnach... Są ludzie, którzy mówią, że teraz jest chwila dla nas do roboty — jest to frazes — właśnie dziś nic od Wiednia oczekiwać nie możemy... Potrzebują

LISTY
rajchsratowych delegatów do kraju
przejęte przez pocztę pruską.

List II.

(Bez tytułu, z formy wszakże widać, że list ten pisany do przyjaciela w Krakowie.)

Z goryczą biorę pióro do ręki, goryczą przepełnione serce moje... jesteśmy narodem przeznaczonym na zagładę; jesteśmy potępieńcami, którzy paszport na tamten świat mają wypisany na czole...

Przypatrz się naszéj komisji izbowéj, przeglądnij listę członków delegacji kandydatów do komisji adresowéj; czyż jest tam jaki plan, czy jest jaka zasada? — Wszędzie prywata, prywata, i nic więcéj.

Niedosyć nam było stuletniéj niewoli; niedosyć kajdan, cytadel i Sybirów; przez ten wiek nic się nie nauczyliśmy, jesteśmy jak dawniéj niepoprawni, niezgodni, niewarci, żeby nam opatrzność byt przywróciła.

Kto im prawdę mówi, tego ignorują; kto ma zasadę, tego potępiają. Znasz mnie od młodości, i wiesz, że kochałem ojczyznę!... wiesz, że zawsze płonąłem szlachetną ambicją służenia krajowi. Czy myślisz, że oni się na mnie poznali? czy myślisz, że umieją ocenić moje między nimi posłannictwo?... bynajmniéj; oni wybierają swoich Grocholskich, swoich Zyblikiewiczów... co więcéj, oni wybierają swoich Ludwików Wodzickich!

Ja nie mam tytułu, mnie dotychczas miasto nie wybiło medalu i nie zrobiło ze mnie *patrem patriae;* dlatego moje, choćby najrzetelniejsze zasługi, muszą pleśnieć i nie mogą wyjść na widownię świata... Niemcy się na mnie poznali, nasi rodacy nie chcą.

Gdym w zeszłym roku Niemcom prawdę w oczy rzucił, stali Niemcy osłupieni, zdumieni, bo dotąd żaden z nas tego im nie powiedział; nawet ów Zyblikiewicz, który nibyto słynnym jest mowcą... Czy myślisz, że nasi mi to pamiętają? czy myślisz, że mi to policzyli za zasługę?... Gdzie tam! to był mój grzech kardynalny, który popełniłem w delegacji; moja mowa pogrzebała moje wpływy. Obawiali się bowiem, abym im nad głowy nie urósł, więc mnie chcą pogrzebać. Oni protegują polityczne nicości, ludzi giętkich i miękkich; dla nich zero w kapeluszu jest ideałem, dlatego że im nie odbierze pozyskanego stanowiska.

Smutno to powiedzieć, aleśmy skarłowacieli, nie potrafimy się wznieść ponad najbliższe widoki, nie zdołamy orlego wzroku zapuścić w daleką przestrzeń. — Mnie pomijają przy każdych ważniejszych wyborach, a czémże jest ten Czerkawski? cóż więcéj zrobił odemnie?... W rzeczach szkolnych i ja potrafiłbym zająć pierwszorzędne stanowisko; a wiesz, że na sprawach przemysłowych strawiłem lata. Cóż jest Grocholski?... wielki polityk, co nigdy ostatecznie zdania nie wypowie, i sadzi się, żeby średnią iść drogą! To nie jest polityczna zdolność, to dobry może gospodarz, a jeszcze lepszy prezes rady powiatowéj, ale nie przewodnik delegacji!... Nie chwaląc się bynajmniéj, zdołałbym cztery razy więcéj działać niż on, mając zupełne zaufanie hr. Alfreda i to szczęście co on! — A cóż nareszcie jest ten Lulo Wodzicki? czy jest jaki ślad po nim w naszém życiu polityczném, w naszéj literaturze, w naszych społecznych stosunkach?... Powiedział mowę podczas debaty o rezolucji, zaczął pierwszy bębnić na alarm, chcąc rejteradzie hr. Adama przyjść w pomoc... i to jego sława!

Z takimi ludźmi nie zajdziemy daleko, pogrzebiemy naszą sprawę, a Galicja nie odegra téj roli, która jéj z woli opatrzności przypadła teraz w udziale. Ludzie ci zapoznają sytuację; nie widzą, że na naszych barkach spoczywa honor narodu; nam teraz należałoby powtórzyć godło księcia Józefa: „Bóg nam powierzył honor Polaków, Bogu go oddamy!“

Czy sądzisz, że im ten honor w głowie? czy sądzisz, że oni znają tego honoru granice?... Dla nich niéma nic świętego, jak tylko ścisłe poruszanie się w wązkich ramkach austrjackiéj konstytucji. Zrobić krok stanowczy, na to oni nie mają śmiałości, na to się nie zdobędą! Sąto ludzie, widzący tylko drobnostki, dwuwierszowe paragrafy; nie pojmują wszakże wielkich narodowych idei, nie widzą daléj jak po wieżę św. Szczepana.

Gdy nieraz zmęczony, stérany przychodzę wieczorem pod mój numer w hotelu, z bólem serca podpieram ociężałą głowę i dumam z Mickiewiczem „co to będzie? co to będzie?!“

Formalnie boją się moich idei, uważają je za zbyt śmiałe... Wiedzieli oni dobrze, że w komisji adresowéj mógłbym powiedzieć słowa prawdy, a oni prawdy boją się jak ognia, bo to politycy nie ważą słówka jak pieprz lub cynamon.

Widzimy, gdzie nas ta polityka zaprowadziła. Lat kilka chodzimy, lat kilka żebrzemy i wyciągamy rękę, aby uchwycić jakie okruchy; a dotąd nic nie mamy, nawet tego nędznego kanclerza i namiesnika doprosić się nie możemy.

Krwawy pot uderza na moje czoło, gdy kreślę te wyrazy! Daruj, że moje uczucie wzbiera; ale potrzebuję się wyspowiadać, potrzebuję napisać słów kilka do kogoś, co mnie pojmie i zrozumie, co oceni moje obawy...

Boleję nad naszą sprawą — boleję nad Polską.

Vale et fave. Twój

. . . . . .

Nota bene. Jeżeli ci się nadarzy sposobność, możesz list ten przeczytać redaktorowi *Kraju;* bynajmniéj nie dlatego żebym się miał skarżyć przed nim, że mi się tu krzywda dzieje; ale dlatego, że jestem szczerze przekonanym, iż mógłbym dobrze służyć powszechnéj sprawie, i że delegacja wielki błąd popełnia, nie wybierając do komisji ludzi tych zasad, co ja. — Jak powiedziałem; nie mówię w imieniu mojém, ale w imieniu zasad.

Z roku 1869.
RACHUNKI
przez Bolesławitę.

(Rok czwarty. — Poznań u Żupańskiego.)

(Ciąg dalszy.)

„Duch wielki bez ciała nie mocen się jest objawić, ale téż cielsko największe nic bezeń nie znaczy.

„Dwojga więc potrzeba, podstawy materjalnego bytu — i równolegle rozwijającéj się potęgi umysłowéj — oświaty.

„Społeczność nasza instynktowo połowę tego zadania pojęła, ale wypotrzebowała połowicę na prawdę, na samolubną obronę od wszelkiéj ofiary.

„Dziś, kto gromadzi grosz, niedając go na nic, kto z objawów gorętszego ducha szydzi i odpiera je — nazywa się mężem pracy organicznéj poświęconym.

„Nie przeczym bynajmniéj, że bez tych podstaw niema Polski, ale zaprzeczamy, ażeby tego było dosyć. Zostaną zfrancuziałym i zniemczonym dzieciom majątki, ale im w spuściznie polskiéj idei nie dacie — pójdą szambelanować obcym dworom i zaprą się aż do nazwiska... lub je *ad hoc* przerobią.

„Źle zapewne jest z ubostwem grosza, ale gorzéj z nędzą ducha.

„Polska pod panowaniem, a raczéj pod uciskiem drapieżnéj Rossji, szczególniéj narażona na łupież bez kontroli i granic, w kraju, gdzie się kupuje wszystko, — musi się starać o materjalny byt w obronie życia. — Na to się zgadzamy zupełnie. — Tu nawet przy najmniejszém uprawnieniu jakiémś stanu teraźniejszego, gdyby prawo było poszanowane kiedy i ręczyło za cokolwiek — mimo odjętych swobód, — Polska mogłaby się łatwo podźwignąć materjalnie.

„Polska przemysłowa, fabryczna, rękodzielnicza, handlowa, uczepiona do boku olbrzyma, ssać może z niego bogactwo i znajdzie niezmierny odbyt na wyroby swéj pracy aż do Chin, Persji i Ameryki.

„To, o co inne narody z orężem w ręku starać się i dobijać muszą, ona dostała w spadku po klęskach swoich. — Tu więc wypotrzebowanie położenia jest i powinno być najważniejszém zadaniem. Kraj ma wszystkie warunki rozwoju przemysłowego i fabrycznego; powinien ku niemu zwrócić całe swe siły.

„Inne wcale jest położenie prowincji pruskiego zaboru, wielkiego księztwa, Prus zachodnich, Szlązka i t. p. Tu, pomimo wiecznie trwających praw wyjątkowych, legalne położenie jest lepszém, prawo bywa poszanowane do pewnego stopnia, gwałt mu się nie zadaje, chyba w ostateczności... i czasu politycznych robót niemieckich.

„Tu niektóre prawdy ogólne tyczące się człowieka, ludzkości, narodowości, dają się obronić i wypowiedzieć — ale natomiast powolne parcie, niewidoczne, jest niesłychanéj siły.

„Tu potrzeba się bronić współzawodnictwu plemienia, które nas w przemyśle, fabrykach, rolnictwie, rękodziełach, — we wszelakiéj pracy prześcignęło... tu... jakby naumyślnie nieprzyjaciel a współzawodnik obdarzony jest wszystkiemi przymiotami — których my wady odpowiednie wypielęgnowaliśmy. Tu wszystkie cyfry statystyczne dowodzą, że żywioł polski nieznacznie słabnie, majątek polski niknie i roztapia się... duch wychowaniem osłabiony, wygasa.

„Tu potrzeba obrony i przejęcia trybów życia nieprzyjaciela, wpływa wielce na samą treść życia narodowego.

„W Polsce pruskiéj możniejsze domy są kosmopolityczne, bliższe obyczajem niemieckich; staropolski dom rzadki. Ogólny ton towarzystwa odznaczającego się wysoką ogładą europejską, ledwie w sobie coś zachował naszego. — Idee zachowawcze wcielają się w nas, chętnie przybierają formy francuzkie.

„Wcale inne znowu jest położenie, charakter, oblicze G a l i c j i, Krakowskiego i Szlązka austrjackiego.

„Tu od r. 1772 panowanie absolutyzmu i biurokracji, podkopało stan materjalny, dziwnie osłabiło umysłowy; ruina majątkowa, brak wychowania, długie pozbawienie swobody, bez któréj nic się rozwijać nie może normalnie, pozostawiło niezatarte po sobie ślady. Powołanie do życia politycznego nagle, tak zdezorganizowanego, sparaliżowanego społeczeństwa, wywołało zamęt dzisiejszy. Stan tu smutny, ale to przesilenie i walka, płodna w owoce dla przyszłości.

„Rozbudzono wszystko co nie umarło, a że się posługiwał rząd, polityka miejscowa i obca, żywiołami najrozmaitszemi, że w wiecznych zapasach części składowych szukano bezpieczeństwa państwa, które się ich zjednoczenia lękało, Galicja dziś przedstawia jeszcze pole walki... rozstrój, dysharmonję dziwną — choć nieprzestraszającą. W krwawym pocie wyrabia się tu przyszłość i siła......

„Kto czeka gotowym być musi.

„Na czém zależy gotowość nasza?

„Na zbieraniu sił i pewnéj ich organizacji. Prędzéjbyśmy znaleźli wszakże pewną dążność ku pierwszemu zadaniu, niż najmniejszy ślad zbliżający ku spełnieniu drugiego.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

nas więcéj jak kiedy i chcą oszołomić, ale żądają od nas nie **ugody** ale **kapitulacji**, idzie im tylko o warunki kapitulacji. Rząd uważa Niemców tylko jako kolumny Austrji, pracuje tylko dla nich...

„Niemiecka polityka wraca w Austrji, lecz dawniéj usiłowała ona zapanować w Niemczech, teraz dosyć jéj na tém, żeby Niemcom służyć. **Przymierze z Prusami, żądane przez pruskie dzienniki, a przez austrjackie ofiarowane**, nie jest próżnym głosem, lecz w rozstrzygających wiedeńskich sferach istniejącym faktem... Do stosunku, w jaki niebawem wejdzie Austrja do Prus, nie wdaje się autonomja czeskiéj korony... Zapuszczać się w politykę utylitarną z bezpiecznego portu **deklaracji** byłoby teraz zgubniejszém jak kiedykolwiek...

„Ze wszystkiego wynika jedno: panowanie, czyli **wojna aż na noże** — na szyldzie **karta grudniowa** — po za tém **rasa**, na froncie austrjackość — z tyłu niemczyzna — to jedno jest prawda, reszta kłamstwo i obłuda."

Anglja.

Londyn. Jakób Bright (brat ministra) mówił na mityngu w Manchester o **toczącéj się wojnie**, co następuje:

„Możność wojny wobec postępu dzisiejszéj cywilizacji nie powinna robić przygnębiającego wrażenia. Owszem z najnowszych wojen wynika niejeden pocieszający wniosek. Wojny są teraz daleko krótsze, a co do rezultatów daleko sprawiedliwsze. Przy zawieraniu pokoju uwzględnia się nie już wyłącznie interesa panujących, ale ludów i żąda się gwarancji pokoju. Po dzisiejszéj wojnie nastanie **wielka konstytucyjna walka** i lud niemiecki będzie obstawać przy tém, żeby się rządził tak jak zechce i nie da się uwieść widokom na dalekie militarne przedsięwzięcia. Francję dotknęła ciężka i może sprawiedliwa kara, rząd francuzki okazywał zawsze dążenie do zaboru cudzego kraju, zamiast staranią się o potrzeby ludu. — Mimo wszelkiego upokorzenia, pozostanie jednak Francja zawsze jednym z pierwszych państw w Europie. Potrzebuje ona stałego, uczciwego rządu; lecz zanim do tego przyjdzie, musi ona swój lud ukształcić..."

Niemcy.

Wydany w dniu 25 września program partji postępowéj w Berlinie, brzmi:

Zaufanie i nadzieja, z jaką naród niemiecki przyjął narzuconę mu wojnę, nie zostały zawiedzione.

Nasze niezrównane wojsko zwalczyło wszelki opór, jaki stawiano na jego zwycięzkiéj drodze. Z radosném wzniesieniem ducha może lud czekać zawarcia pokoju, który mu powinien przynieść na czas długi zakład zewnętrznego bezpieczeństwa i wolność wewnętrznego rozwoju. Już teraz wzrok patrjotów zwraca się do właściwego celu téj strasznéj wojny, do wykończenia budowy jedności Niemiec.

Rokowania książąt rozpoczęły się, dyplomaci krzątają się, prasa rozpoczyna swą pracę. Przyszedł czas, aby cały lud okazał znak życia, aby w pełném świadomości działaniu przyczynił się do spełnienia największego dzieła tego stólecia. O czém przez zgórą lat pięćdziesiąt najlepsi patrjoci marzyli, nad czém pracowali, o co walczyli i cierpieli, to wreszcie ma się stać prawdą: jedność państwowa niemiecka! Starajmy się o to, aby konstytucja tego państwa nie była choćby tylko najpiękniejszą budową tymczasową na lat kilkanaście, ale stała się mocnym, mieszkalnym i bezpiecznym budynkiem, w którymby prawo i wolność znalazły stałe mieszkanie. Prawo do tego okupił lud niemiecki, jak za czasów ojców naszych, strumieniami najdroższéj krwi.

Podpisani członkowie partji postępowéj połączyli się dla podania swych zapatrywań na podstawy przyszłéj konstytucji państwowéj przedewszystkiém swym przyjaciołom politycznym, a potém wszystkim obrońcom politycznéj wolności w Niemczech do wzajemnéj wymiany zdań i dla porozumienia się względem wspólnego działania. Nic nie byłoby niebezpieczniejszego, jak wejście w ten nowy ruch bez świadomości celu i dróg naszéj politycznéj działalności. Oby w téj decydującéj chwili, wszyscy mężowie kochający wolność tak z téj, jak i z tamtéj strony Menu zapomnieli o tém, co ich dotychczas dzieliło! oby się z nami połączyli pod starym znakiem niemieckiéj jedności i wolności pod czarno-żółto-czerwonym sztandarem, do wspólnéj straży nad prawem ludu; aby razem z osiągniętą wreszcie jednością ojczyzny, otrzymać takie żądnae już przez pierwszy niemiecki parlament przed 21 laty wolności i takowe zabezpieczyć.

Jedna z raf, o którą się rozbiła konstytucja państwowa niemiecka w r. 1849, teraz znikła. Pruski dom królewski przyszedł nareszcie do prawa władzy centralnéj, które wtedy z rąk niemieckiego ludu odrzucił, przez wejście na drogę narodową. — Pod jego dowództwem wyszły po raz pierwszy od wieków prawdziwe zjednoczone Niemcy na dzisiejszą walkę. Wojskowe i dyplomatyczne kierownictwo pozostanie mu w przyszłości.

Naród ze swéj strony oczekuje od konstytucji mającéj powstać państwa związkowego, na wewnątrz pewnych stosunków prawnych, których przedstawicielem ma być wybrany przez ogólne głosowanie parlament, opatrzony wszelkiemi prawami i prerogatywami prawdziwéj reprezentacji ludu. Pełny udział w prawodawstwie, w zawieraniu międzynarodowych traktatów, nieograniczone prawo ustanawiania budżetu, udział w rozstrzyganiu o pokoju i wojnie, powinny być temu parlamentowi zawarowane. W jego ręku musi być władza pociągania do odpowiedzialności cywilnéj i karnéj ministerjum państwowego przed sąd państwowy.

Prace pojedyńczych państw o tyle winne być ograniczone, ile tego ogólne bezpieczeństwo i dobro wymaga. Dalsze rozszerzenia kompetencji związku, powinny być przywiązane do pewnych form zabezpieczających wewnętrzne bezpieczeństwo pojedyńczych krajów. Pojedyńcze kraje mają reprezentację w radzie związkowéj, ale ta rada związkowa ma być usuniętą od administracji spraw związkowych. — Główny przycisk kładziemy na to, aby prace zasadnicze pojedyńczych obywateli były zapewnione przez zapisanie ich w konstytucji państwowéj, jak niemniéj główne podstawy wolności gminnéj. — Czuwanie nad ustawami przez niezależnych sędziów, odpowiedzialność wszystkich urzędników państwowych, rozstrzyganie wszelkich przekroczeń prawa, przez sąd powinno być postanowione jako hamulec przeciw samowładzy administracyjnéj, mianowicie zaś policji. Ale dopiero policja w ręku gmin, nietracąc na energji, będzie zgodną z zapatrywaniami prawnemi ludu. Przy wolnéj administracji gminy, powiatu, prowincji przyspcsabiać się będzie wszędzie obywatel do wyższych celów państwowych, pojmie dopiero ustawę i nabierze uszanowania dla prawa. Bezpłatna nauka w szkole ludowéj odłączonéj od kościoła, a przyłączonéj do gminy, śluby cywilne, rozstrzyganie procesów politycznych i prasowych przez sądy przysięgłych, zapewni zgodność życia publicznego z rozwojem postępu.

Tylko pod tymi warunkami otrzymają prawdziwe znaczenie wszelkie inne prawa zasadnicze, jako to: wolność osobista, wolność wypowiadania swéj opinji i religijnego przekonania, wolność stowarzyszeń i ruchu.

Doświadczenia ostatnich lat pokazały, że ciężary, które spadają na pojedyńczych obywateli ciągle wzrastają, jeżeli reprezentacja, która je uchwala, nie obowiązaną do czuwania nad odpowiedniemi dochodami. Gospodarstwo finansowe nowego związku musi zatém koniecznie z zmniejszeniem ciężarów pojedyńczym państwom, być oparte na własnych dochodach. Podatki związkowe trzeba powoli zamienić na bezpośrednie, aby każdy pojedyńczy wiedział o swych powinnościach i aby usunąć więzy krępujące przemysł i handel.

W ten sposób jedynie można będzie ustanowić sprawiedliwy rozdział podatków, nieuciskający biedniejszych klas i sprawdzić oszczędność w wydatkach.

Powszechna służba wojskowa jest drugiém dobrem ludu. Teraźniejsza wojna na nowo nas nauczyła, o ile silniejszym jest lud pod bronią od armji, choćby najlepiéj złożonéj z konskrybowanych i zastępców. Naszém staraniem będzie tylko utrzymanie i pomnożenie tego dobra. — Dlatego żądamy wykształcenia wojskowego wszystkich zdatnych do broni i aby to umożebnić, skrócenie czasu służby, które zresztą jest finansową i ekonomiczną koniecznością. Parlament powinien przez coroczne przyzwolenie na wydatki regulować każdorazową administrację wojskową.

Oto są podstawy konstytucji państwowéj dla Niemiec, tak jak my ją sobie wyobrażamy. Przedewszystkiém zwracają one uwagę na te punkta w dzisiejszéj ustawie związku północnego, których odmiany żądamy.

Ta ustawa dla szczególnych potrzeb Niemiec północnych na prędce sklecona nie może na żaden sposób wystarczyć dla całych Niemiec. Mandat parlamentu północnego skończył się zresztą i trzeba koniecznie nowych wyborów.

Nowo wybrany północno-niemiecki parlament może podług § 79 konstytucji orzec o wejściu do związku państw południowo-niemieckich, nie będziemy więc nieuznawać takiego postępowania. Ale uważamy za rzecz niebezpieczną pozostanie jednostronne na téj drodze.

Tak wielkie dzieło, jak konstytucja całych Niemiec, powinno być postawione przez wolną reprezentację wszystkich szczepów niemieckich.

Tak ludy jak i rządy niemieckie mają największy interes, aby ta budowa konstytucyjna jak najprędzéj była gotową, aby każde nowe niebezpieczeństwo europejskie znalazło nas zjednoczonych i przygotowanych. Nic nie potrafi wlać narodowi większego zaufania większéj siły i pewności na zewnątrz, jak porządek prawny oparty na wolności i ustawie wewnątrz kraju. To jest najpewniejszym zakładem europejskiego pokoju i postępu moralnego ludności.

Berlin 25 września 1870.

Franciszek Dunker, Eberty, dr. Göschen, dr. Otto Hermes, dr. Max Hirsch, J. Hoppe, Kerst, Kloty, dr. Langerhaus, dr. Lewinstein, dr. Müller, Ludolf Parisius, Enym Richter, Runge, Schulze-Delitsch, Steinmetz-Stryt, Virchow.

Rossja.

Nowoczerkask. Szesnastu pułkom kozackim nakazano natychmiast przygotować się do wymarszu. Baterje artylerji kozackiéj już opuściły ziemię wojska dońskiego i udały się na Litwę. (*Mosk. W.*)

Petersburg. Nadzwyczajne sumy asygnowano na zakupno koni i natychmiastowe sformowanie nowych baterji kartaczownic. (*Mosk. W.*)

Włochy.

[Zajęcie Rzymu]. W uzupełnieniu przedwczorajszéj korespondencji, podajemy tu następujące opisy:

„Gdy papiezki minister broni jenerał Kancler powtórne wezwanie do poddania odrzucił—20 rano o 6 godzinie przypuściły włoskie wojska szturm do Rzymu z trzech stron: część czwartego korpusu pod osobistém dowództwem Cadorny przy Porta Pia i Salara, dywizja Bixio przy Porta S. Pancracio, dywizja Angioleti przy Porta S. Giovanni. Główna kwatera Cadorny w Villa Albani niedaleko Porta Salara. Około 10 rano był już wyłom w murach przy Porta Pia i Porta Salara i wojska 4 korpusu wdarły się tędy do miasta. Równocześnie zdołał jenerał Bixio obsadzić klasztor S. Pancracio i ztąd iść na miasto, gdy nagle na wszystkich stanowiskach nieprzyjacielskich zatknięto białe chorągwie i ogień ustał. Parlamentarz przybył do jenerała Cadorny i oświadczył mu, że wojska papiezkie na rozkaz papieża, gotowe są kapitulować. Kapitulacją niebawem zawarto — miasto wieczne zajęło włoskie wojsko str[…] do 50 w zabitych i rannych.

Podzielono miasto na 5 stref wojskowych, które obsadzają wojska z 5 dywizji korpusu Cadorny — reszta obozuje za miastem. Rzymianie przyjęli wojsko serdecznie, spokój nastał sam przez się.

Wiadomość ta wywołała wszędzie a zwłaszcza w Florencji nie do opisania entuzjazm. O 2 za jéj nadejściem, co żyło wszystko do Piazza di Signoria, a gdy na wieży Palazzo della Signoria zatknięto włoską trójkolorową chorągiew, drżało powietrze od „*eviva Italia*" Roma, król, wojsko i t. d.

Z Piazza całe masy powędrowały ku Palazzo Pitti, gdzie król wołany, kilka razy się pokazywał. Tymczasem okna i ulice przyozdobiono uroczyście, a wieczór ogólna iluminacja. Po 10, druga owacja dla króla ruch i okrzyki radośnie trwały do północy. Gdzie tylko była muzyka, grzmiały fanfary na cześć króla i dynastji.

Z wszystkich znaczniejszych miast, z Medjolanu, Wenecji, Genui, Bolonji, Neapolu, Palermo, Turynu nadeszły telegramy o radości i powinszowania."

Z innego listu z **Rzymu** wyjmujemy:

„Z terasy Villa Casalini mogliśmy obserwować każdy strzał. Każda kula robiła szerszy wyłom na wielką radość całego towarzystwa na terasie złożonego z oficerów i wygnańców, którzy krok za krokiem za wojskiem do miasta ojczystego posuwać się postanowili. Nie do opisania jest nienawiść tych ludzi przeciw panowaniu księżemu, które ich lat kilka, niektórych 20 na wygnaniu trzymało. Ich okrzyki radości i przekleństwa były straszne, aż dzikie. Wygnańców rzymskich było **15,000**, 7,000 z nich służyło w armji włoskiéj. Gdyby połowa tych liczb była prawdziwą, jużby nie było dziwném, że ludność pozbawiona młodzieży tak długo jarzmo znosiła.

O w pół do dziesiątéj posunęły się baterje, my za niemi. Bataljony besaglierów zajmowały miasto — przemknęliśmy się w ścisku między artylerją i piechotą. Porta Pia była znacznie zniszczoną, statuy w nyżach bez głów, szczyty poubijane, pozrzucano z nich worki z bawełną, które miały od kul bronić—dym z nich rozciągał się w ulice. Przy Piazza di Termini znaleźliśmy doróżkę i pojechaliśmy ku Monte Cavallo. Tłumy ludu bieżały już do Porta Pia z okrzykami *viva Italia libertà e Cavoro* i z chorągwiami.... Wstrzymaliśmy się w drodze, gdyż zrobiono nas uważnémi, że żuawy i squadrigliery papiezcy mimo kapitulacji, z nienacka na lud strzelają. Stara kobieta przystąpiła do nas i rzekła: widzę że jesteście **emigrati**, nie pokazujcie się, bo żandarmi was zmiotą." Zresztą nie wszędzie wiedziano jeszcze o złożeniu broni. Aż gdy koło południa bataljony besaglierów z Monte Cavallo przez via della Dotoria koło Piazza di Trevi przemaszerowały i ustawiły się na Piazza della Colonna—zabrzmiała radość w całém mieście, wszystkie domy przystrojono — jednego karabiniera na koniu wziął lud za jenerała i chciano go obnosić. Wkrótce domy w chorągwie a cała ludność przybrała się w trójkolorowe kokardy na kapeluszach, kobiety na piersiach. Wkraczający emigranci śpiewali hymn Garibaldi'ego, inni nieśli biust króla. Co się tymczasem działo w Watykanie, nie wiem dokładnie — dość, że o 4 podpisano kapitulację.

Znaczna część wygnańców już przed kilku tygodniami tajemnie do Rzymu wróciła, więc oczywiście lud był na trjumf i wyzwolenie przygotowany. Zwolennicy papieża będą krzyczeć o zdradzie, ale czyjaż w tém wina, jeżeli papież niema tu innych zwolenników, prócz nierzymian, niewłochów? Od sześciu dni jak z przyjaciołmi przebywam w kampanji rzymskiéj, mieliśmy stokrotną sposobność rozmawiania z ludźmi wszelkich warstw, z młodemi i staremi, z mężczyznami i z kobietami, lecz nie słyszeliśmy ani jednego objawu boleści, lub bodaj litości dla zgrzybiałego papieża, a o rządzie nie odezwie się nikt inaczéj, jak tylko z nienawiścią i wzgardą. Lud chciał insultować żołdaków papiezkich, z trudnością powstrzymywano go od tego"....

„... Jen. Cadorna oszczędzał miasto z wielką usilnością, prócz wyłomu i spalenia dwóch budynków i magazynu siana, nic nie uszkodzono. Chociaż wojska już od przedwczoraj wkroczyły, trjumf i radość ludności ciągle wzrasta, ale także i nienawiść ku jeńcom papiezkiego wojska. Dwóch żuawów zabito w nocy.... Po przekleństwach rządu, cudzoziemskich żołdaków, począł lud przeklinać papieża. Wiadomo było, że dzień przed zajęciem miasta zaręczał papież, że Włosi nigdy Rzymu nie dostaną — zobaczywszy więc pierwszych żołnierzy włoskich już wołano: *ecco l'infallibilita del Papa! abbasso Pio nono, morte ai Preti.* I zaraz się wzięto do zdzierania szyldów i herbów papiezkich na pałacach i budowlach publicznych, a kupcy i trafikanci sami je coprędzéj pozrzucali.

Żołnierzy włoskich noszą na rękach, a gdzie się jeszcze dawny papiezki pokaże, muszą go tamci przed kamieniami bronić. Tłum liczny pociągnął wczoraj na kapitol, żądając uwolnienia wszystkich politycznych więźniów — stało się to już — pod wieczór wszędzie wesołe procesje i serenady. Jen. Cadorna zwołał lud do colosseum na comitia, ażeby na nich ustanowiono zarząd miejski....

„... Iluminacja powtarza się co wieczór, procesje z chorągwiami, światłem i gitarami, śpiewają „*si*" „*tak*", jako wotum, które w plebiscycie za przyłączeniem do Włoch oddadzą. Wszystko jest prawie dziecinne, tém też więcéj wzrusza. Przed placówkami wojska wołają: *ecco i nostri liberatori, ecco i nostri angioli!* Wozy, które przywiozły rannych najpierw zarzucono kwiatami. Z tysięcy księży i mnichów tutejszych nie widziałem przez dwa dni ani jednego....

Papież zażądał od jen. Cadorny warty włoskiéj w Watykanie, z obawy przed ludem. Cadorna odpowiedział, że robi to tylko na wyraźne żądanie, gdyż rząd włoski nie tyka leońskiéj części miasta.....

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków 29 września.

(Posiedzenie rady miejskiéj.)

[**Subwencja na odbudowę Sukiennic — urządzenie klas spółrzędnych przy szkole głównéj na Kazimierzu — wyznaczenie funduszu na opędzenie wydatków szkoły w pałacu biskupim — mianowanie urzędników kasy miejskiéj.**]

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiéj pod przewodnictwem wiceprezydenta dra **Szlachtowskiego** odbyło się przy prawie pustéj galerji. Po odczytaniu protokułu z ostatniego posiedzenia podaje sekretarz do wiadomości rady reskrypt namiestnictwa, według którego cesarz zezwolił na wypłacenie ze skarbu państwa sumy 20,000 złr. na odbudowę sukienic. Suma ta wypłaconą będzie w czterech rocznych ratach, począwszy od r. 1870; szef namiestnictwa zaś upoważnionym został do zaasygnowania już teraz pierwszéj raty w ilości 5000 złr. Dalsze trzy raty muszą jeszcze przez radę państwa być uchwalone.

Następnie odczytuje sekretarz wniosek nagły sekcji IV treści następującéj:

Rada m. uchwali: 1) aż do chwili otworzenia nowéj szkoły miejskiéj na Stradomiu z początkiem drugiego półrocza roku szkolnego 1870, utrzymywać nadal pod warunkami poprzednio w téj mierze zastrzeżonemi z funduszów miejskich przy szkole głównéj izr. na Kazimierzu pięć klas współrzędnych, a mianowicie dwóch obok klasy I dziewcząt, a po jednéj obok I i II chłopców, tudzież II dziewcząt; 2) wyznaczyć na ten cel 900 złr., a mianowicie oszczędność wynoszącą 300 złr., pozostałą z nieużytéj całkowicie kwoty przyznanéj przez radę miejską na klasy spółrzędne przy téjże szkole w upłynioném półroczu; tudzież kwotę 600 złr. z rubryki XLI „nieprzewidzianych wydatków," dodatkowo przyznać się mającą.

Po uznaniu przez radę nagłości powyższego wniosku, przytacza sprawozdawca sekcji IV r. m. **Oettinger** powody, które za przyjęciem tego wniosku przemawiają, mianowicie przepełnienie powyższych klas nad miarę dozwoloną względami higienicznemi i dydaktycznemi. Wedle wykazu bowiem dyrekcji szkoły zapisanych jest do klasy pierwszéj oddziału męzkiego 145, żeńskiego 273, do klasy drugiéj oddziału męzkiego 106, żeńskiego 137 uczniów i uczennic.

R. m. **Koczyński** zapytuje sprawozdawcę, w jakim stosunku do szkoły zostaje **kahał**, który tyle trudności robi radzie miejskiéj i czyliby nie należało od niego żądać, iżby się przyczynił do utrzymania klas spółrzędnych szkoły izraelickiéj.

R. m. **Samelson** zastrzega się przeciw temu, jakoby miał istnieć w Krakowie jakiś kahał, dziwi się, jak można będąc tyle lat radcą m. o tém niewiedzieć. Istnieje u nas zbór izraelicki, tak jak dawniéj był komitet, a później sekcja w radzie m. dla spraw izraelickich, lecz kahału żadnego niema.

Co do ponoszenia kosztów utrzymania klas spółrzędnych przy szkole izraelickiéj, tym zbór izraelicki z powodu nader szczupłych funduszów w żaden sposób podołaćby nie mógł, już bowiem na opędzenie zwyczajnych wydatków musiał zaciągnąć pożyczkę.

R. m. **Chrzanowski** żąda, ażeby ze względu na budżet wydatek powyższy rozdzielono w odpowiedniéj części na rok bieżący, a resztę na rok przyszły.

R. m. **Oettinger** uważa spór o nazwę za nieuzasadniony, bo **kahał** po hebrajsku znaczy zbór izraelicki, (śmiech).

Co do rozdziału wydatków zgadza się sprawozdawca z wnioskiem r. m. Chrzanowskiego, poczém wniosek sekcji IV w całości przyjęto.

Prezydujący wnosi, ażeby dla zyskania czasu do obrad nad obsadzeniem posad przy magistracie, przystąpiono na teraz do załatwienia tylko jednéj jeszcze sprawy niecierpiącéj zwłoki, resztę zaś radzi odłożyć do następnego posiedzenia. Rada zgadza się na proponowaną zmianę porządku dziennego.

Radca m. **Józefczyk** przedstawia więc imieniem sekcji IV. przedmiot dotyczący klas równorzędnych szkoły św. Barbary w pałacu biskupim umieszczonych, a mianowicie względem utrzymywania nadal tychże klas aż do dalszéj decyzji w dotychczasowym stosunku do szkoły ś. Barbary, zaasygnowania kwoty 650 złr. na opędzenie bieżących wydatków do końca b. r. potrzebnych, tudzież względem zatwierdzenia wydatku 75 złr. 51 c. uczynionego w przeszłém półroczu nad wyznaczoną w tym celu sumę 2665 złr.

R. m. **Chrzanowski** żąda załatwienia ostatntéj części wniosku przy rewizji rachunków ogólnych; rada podziela to zapatrywanie i uchwala na teraz dwie pierwsze jego części.

Na tém zakończyło się posiedzenie publiczne, poczém toczyły się obrady przy drzwiach zamkniętych.

Na porządku dziennym były wnioski komisji kwalifikacyjnéj co do zamianowania urzędników kasowych, prócz kasjera, która to posada już dawniéj obsadzoną została.

Na posadę kontrolora przedstawiła komisja p. **Pniewskiego**, pracującego obecnie w charakterze dyetarjusza przy miejskim wydziale rachunkowym. Gdy przy głosowaniu p. Pniewski nie otrzymał większości głosów, komisja przedstawiła innego kandydata, p. **Piwońskiego**, oficjała przy miejskim wydziale rachunkowym. Pan Piwoński zyskał też w istocie większość głosów — został zatém kontrolorem kasy m. w miejsce dotychczasowego kontrolora **Krzesza**, który pomimo przemówień r. m. **Koczyńskiego** i **Oettingera** na téj posadzie się nie utrzymał.

Adjunktem kasy mianowano p. Karola Detlofa, dotychczasowego oficjała kasy: zaś pisarzami kasy jednogłośnie pp. Sylwestra **Kulskiego** i Macieja **Spałka**, zajmujących dotychczas te same posady.

W końcu uchwalono przedłużenie rozporządzalności urzędników na dalsze trzy miesiące tj. do końca tego roku — urzędnicy zatém zwłaszcza konceptowi przy obsadzeniu posad **pominięci**, pełnić będą służbę jeszcze nadal.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 8½.

Jasło, *27 września.*—Dziś odbyło się zwyczajne kwartalne posiedzenie pełnéj rady powiatowéj w Jaśle. Szanowny prezes rady p. Petrowicz zagajając posiedzenie wspomniał bardzo słusznie, że wszelkie uchwały wydziału natrafiają na wielkie przeszkody ze strony władz politycznych — a to nawet w sposób rażący tak, że coś podobnego tylko złéj woli władz politycznych przypisać należy — i tak wspomniał między innemi: że z podatków naturalnych na radę powiatową i drogi powiatowe w ilości około 7 tysięcy, starostwo ściągło zaledwie 3 tysiące; nakoniec oświadczył prezes ubolewanie, że nie ma obecnego na posiedzeniu komisarza rządowego. Między kwestjami będącemi na porządku dziennym było uchwalenie budżetu na rok przyszły, uchwalono na potrzebę rady pow. 3½% a na drogi 6½% dodatku od podatków; wreszcie prośbę rady gminny jasielskiéj względem poparcia do wydziału krajowego o subwencje dla gimnazjum tutejszego, które w świetny sposób się rozwija dzięki radzie gminnéj i dyrektorowi gimnazjum p. Karpińskiemu, załatwiono przychylnie.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Gwiazdka Cieszyńska nr. 39 zawiera: Pokutujący duch, obrazek ludowy. — Przegląd polityczny.—Rozmaitości.

Przewodnik ekonomiczny nr. 24 zawiera: Sprawozdanie z obrad kongresu ekonomistów niemieckich. I. — Słów parę o kierunkach w hodowli owiec. — O wystawach rękodzielniczych. — Korespondencja z Czerniowic, i t. d.

Merkury (dodatek tygodniowy do *Ekonomisty*) nr. 38 zawiera: Tydzień finansowy. — Pocztowe kasy oszczędności w Anglji. — Banki europejskie.

Kłosy nr. 273 zawiera: Uskoki, powieść historyczna, przez T. T. Jeża (c. d.). — Listy J. I. Kraszewskiego.—Turkosy, przez R.—Burza, wiersz.— Książe srebrny, powieść z czasów Iwana Groźnego, przez hr. A. Tołstoja (c. d.). — Córka króla René, dramat w 1 akcie H. Hertza z duńskiego (c. d.).— Z teatru wojny: Listy T. T. Jeża. — Teatr, przez F. H. L. — Nowoczesne objawianie się duchów (dok.). — Ministrowie i członkowie rządu obrony narodowéj Rzpltéj francuzkiéj. — Przegląd polityczny.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na rannych Francuzów złożyli w administracji *Kraju*: St. Dąbski 4 sousi 40 c.— Oficjaliści dóbr łańcuckich jakoteż obywatele m. Łańcuta 56 złr. 65 c. — Z Przemyśla: dr. Aleks. Dworski 5 złr.; Stan. Dworski, Wiktor Siemiałkowski, Konstanty Żurakowski, po 1 złr.; uczniowie tutejszego gimnazjum, a mianowicie: Orzelski, Praczyński, Zeńczak jun., Gutkowski, Szyngira, Zeńczak sen., Szul, Pilczak, Tad. Dworski, Milkowicz, Halig, Nowak, Inaczyński, Binder, Gutkowski sen., Błażowski, Szarfmesser, Długosz, Maćkiewicz, Skwarczyński, Pukowski i Witoszyński razem złożyli 1 złr. 50 c. — Z Niepołomnic: Fran. Mrozowski 2 złr., M. B. 1 złr., F. B. 50 c., H. B. 30 c., T. K. 10 c., Żygadło stróż 10 c.

Sądeczanin 20 fr. w złocie, przytém następujący list: „Posełam jedynaka — napoleondora na rzecz rannych narodu francuzkiego, a jeżeliby naród francuzki dziś uległ — to za kilka lat powstanie a z nim sprawa wolności. Wtedy poślę już drugiego jedynaka-syna mojego i zobaczymy jak to pójdzie. *Sądeczanin.*"

Walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału tow. pedag., odbędzie się dnia 4 a nie 9 października r. b.

Od p. Z. M. korespondenta *Tagespressy* z Krakowa odbieramy reklamacją, że on nigdy listów przeciwko własnemu narodowi tam nie wysyła. Potwierdzamy to z przyjemnością, lecz zwracamy uwagę p. Z. M. że bywały tam listy i nie z jego ręki.

Wieczór muzykalny wykona dnia 30 września b. r., t. j. w piątek, towarzystwo muzyczne krakowskie „Muza" dla swoich członków w sali towarzystwa przy ulicy św. Jana nr. 299 I piętro, pod kierunkiem dyrektora artystycznego p. Ant. Vopalki.

Od dzisiaj rozpoczął się jarmark św.-Michalski.

P Juljan Klaczko otrzymał honorowe obywatelstwo miasta Rzeszowa.

P. L. z hr. Radziwiłłów Korwinowa protestuje w *Gaz. nar.* przeciw wiadomości, jakoby książęta Antoni i Edmund Radziwiłłowie walczący w obecnéj wojnie w szeregach pruskich należeli do linji Nieświeskiéj i byli potomkami księcia „Panie kochanku." Książęta ci tylko w skutek zabiegów dworu pruskiego, z którym są spokrewnieni, zagarnęli ordynencją nieswieską, gdy ta prawnym dziedzicom została przez Moskwę odebraną, mianowicie gdy jéj spadkobierca ks. Dominik Radziwił w wojnach napoleońskich walcząc pod sztandarem Francji skompromitował się w obec rządu rossyjskiego.

Napad.—W Żarówce w pow. Pizmieńskim wpadło w nocy z 19 na 20 b. m. około godziny 2 do tamtejszéj karczmy kilkunastu urlopników z pow. mieleckiego i 4-ch kolonistów. Rabusie pili wódkę, zabrali tytoń, futro wartości 20 złr., kilka garnków z mlekiem i uciekli potém. Jeden z nich uderzył żonę arendarza kijem po głowie. Śledztwo sądowe rozpoczęte.

Wypadki.—W Berwinkowej w pow. kosowskim znaleziono na brzegu Czeremoszu ciało wieśniaka Semena Masiuka, który utonął w czasie powodzi. — W téj saméj rzece utonęła 10 b. m. córka włościanina z Roztok w pow. kosowskim.

W sprawie nauki gimnazjalnéj odbywają się od 26go t. m. w Wiedniu w sali posiedzeń tamtejszego uniwersytetu zgromadzenia ludzi fachowych, do którego należą między innymi dr. Czerkawski i dr. Stanecki ze Lwowa. Narady dotyczyć mają rozszerzenia zakresu nauk po gimnazjach jako téż sformułowania norm przepisanych dla spraw gimnazjalnych.

Między artystów wiedeńskiegu Burgu rozdano role dramatu Mossenthala p. t. „Maryna" (Mniszchówna).

Pogrzeb jeńców francuzkich. — Dnia 26 b. m. o godz. 4 po południu, odbył się z kaplicy poznańskiego wojskowego szpitalu pogrzeb dwóch jeńców francuzkich, z których jeden umarł na tyfus, drugi w skutek ran otrzymanych w boju. Oprócz wojskowéj honorowéj eskorty pruskiéj towarzyszył zwłokom oddział francuzkich żołnierzy, którzy na barkach swych nieśli obie trumny bogato ozdobione wieńcami i kwiatami przez publiczność polską. Na cmentarz nie wpuszczono przecież nikogo prócz wojskowych.

Saska kępa pod Warszawą została w znacznéj części zalana przez Wisłę.

Wystawa obrazów w Warszawie z hotelu europejskiego przeniesioną zostanie do nowego lokalu urządzonego w kolumnadzie przy kościele Bernardynów na krakowskiém przedmieściu. Z tego powodu od 27go t. m. wystawa została na jakiś czas zamkniętą.

Stanowisko, z którego zapatrują się Moskale na cywilizacją niemiecką, jest dosyć oryginalne; „Gołos" obrał szpiegów i domy publiczne jako wyraz cywilizacji jakiegoś narodu i na téj zasadzie potępia kulturę niemiecką, ponieważ „Niemcy dostarczają najliczniejszy kontyngens szpiegów dla wszystkich rządów, a niebiesko-okie córy niemieckiego Vaterlandu przepełniają domy publiczne nietylko starego ale i nowego świata."

Najazd na Petersburg. — Gazety rossyjskie utyskują, że setki tak zwanych **kamelij** i innych tym podobnych, które Kèratry wypędził z Paryża, obecnie zjawiły się w Petersburgu, żeby, jak się wyraził poeta rossyjski Nekrasów: „W tém naiwnem carstwie zdobywać serca i kieszenie bojarskie."

Charakterystyka dynastji Hohenzolernów z dzieła Wiktora Cherbulied'a Germanja pod względem politycznym od traktatu pragskiego do ostatnich czasów (1866-1870).

„Królowie pruscy, jak mówił Simony, najwięcéj ze wszystkich monarchów Europy dbają o powiększenie swego terytorjum i nie na tronie Hohenzolernów mamy szukać zdobywców, których podboje były mimowolne. Bogini losów zapewne nigdy nie zrobi im wyrzutu, iż nieumieli korzystać z okoliczności, jakie im nasuwała; ona zawsze zastawała ich w gotowości i posłusznych jéj skinieniu. Hohenzolerny zawsze i wszędzie byli ulubieńcami losu. Jeżeli losy im sprzyjały, to i oni odpłacali się wzajemnością. Fryderyk IIgi zawsze oddawał cześć jego świątobliwości przypadkowi," uczucie zupełnie pruskie, chociaż słowa wyrażały co innego. Jak poprzednicy tak i następcy Fryderyka Wielkiego nigdy nieodróżniali szczęścia od opatrzności. Godna podziwienia dynastja! Gorliwa w wykonywaniu swych obowiązków, oddana interesom państwa, poświęcająca nieraz dla nich swe marzenia i przyjemnostki, niezręczna w postępowaniu, a jednak zdolna do matactw, z rozumem ograniczonym ale trzeźwym i praktycznym, odznaczająca się chwytnością rąk i bez wątpienia, swém godłem „ora et labora" **módl się, pracuj i bierz.** Rzeczywiście trudno jest napotkać taką dzienną mieszaninę praktycznego rozumu, nieulegającego wpływowi fantazji i mistycyzmu, widzącego wszędzie udział opatrzności, a mianowicie w czynach i postępowaniu pruskiem. Wierzyć w przeznaczenie — zaiste sposób królewski, aby tém łatwiéj przytłumić w sobie głos sumienia."

Balony. — Kawalerja pruska w obozie pod Metz zajętą jest od niejakiego czasu chwytaniem balonów, które wysyłają z obsaczonéj ze wszystkich stron fortecy w téj nadziei, że jeden albo drugi dostanie się do rąk jakiego dobrego Francuza, który zawarte w nich cyfrowane korespondencje prześle do Paryża. Największa liczba z tych balonów, które się dotąd Prusakom do rąk dostały, zawierały wprawdzie tylko żartobliwe ukłony dla nich i inne przedrwiwające koncepta, ale działo się to zapewne dla odwrócenia ich uwagi od téj powietrznéj poczty. Prócz tego o balonach, które w nocy przepływają nad ich głowami, nie mogą oni nic wiedzieć, a trudno także postawić posterunki w powietrzu.

Spotkanie się króla Wilhelma z Napoleonem. — Gdy przyszła wiadomość o podpisaniu kapitulacji pod Sédan, sądził król pruski, że może zadość uczynić życzeniu Napoleona, który pragnął z nim się widzieć; powstało jednak pytanie, czy będzie przyzwoitą rzeczą dla króla udać się do pokonanego cesarza. Radzono, ażeby Napoleona wezwać do głównéj kwatery; zwyciężyło jednak szlachetniejsze poczucie i król poszedł za zdaniem następcy tronu, że to nie ubliży jego godności, jeżeli uda się do cesarza do zameczku Bellevue, gdzie tenże po bitwie pod Sédan przebywał.

Król ze swoim sztabem pojechali przeto konno do Bellevue. Gdy zsiadł z konia powitał go cesarz na samym dole schodów, które prowadzą z wielkiéj sali na dziedziniec. Król i cesarz uścisnęli się za ręce i poszli razem do salonu, który natychmiast zgromadzeni tam przedtém jenerałowie francuzcy opuścili. Następca tronu zamknął drzwi i nie wszedł do salonu; król i cesarz stali naprzeciwko siebie twarzą w twarz. „Król odezwał się pierwszy, że Bóg w wojnie, która przeciw niemu była wypowiedzianą, dał zwycięztwo jego orężowi." Cesarz odpowiedział na to, że on nie pragnął wojny, tylko powszechna opinja we Francji zmusiła go wojnę rozpocząć. „Jestem o tém przekonany, rzekł król, ale dodał: w.c.mość prowadziłeś wojnę, aby zadość uczynić powszechnéj opinji, która jéj żądała, ale twoi ministrowie stworzyli ową opinję, która zmusiła cię do wojny. Po krótkiéj pauzie oświadczył król, że armja francuzka biła się z wielką walecznością." Tak, powiedział cesarz, ale wojska w.k.mości miały karność, na któréj moim w ostatnich czasach zbywało. Król zrobił uwagę, że armja pruska od wielu lat przyswajała sobie wszystkie nowe ideje i korzystała z doświadczeń innych narodów tak przed r. 1866 jak i potém. Artylerja w.k.mości, rzekł cesarz, wygrała bitwę — pruska artylerja jest najlepsza w świecie. „Król skłonił się i powtórzył, że się starali zawsze uczyć się z doświadczeń innych narodów." Książę Fryderyk Karol, odezwał się znowu cesarz, rozstrzygnął los tego dnia. Jego armja zajęła nasze stanowiska. „Ks. Fryderyk Karol! nie rozumiem w.c.mości, mojego syna armja walczyła pod Sédan." Więc gdzież jest książę Fryderyk Karol? „Jest z siedmiu korpusami pod Metz." Na te słowa cesarz przeraził się, jak gdyby grom w niego uderzył, ale wkrótce zapanował nad sobą i rozmowa szła daléj. Król zapytał się, „czy cesarz niema do uczynienia jakich warunków albo propozycji." Nie, nie mam do tego władzy, jestem jeńcem. „A czy mogę się zapytać z jakim rządem we Francji mam wchodzić w układy?" Cesarzowa i ministrowie w Paryżu są jedynie do tego umocowani, ja nie mam władzy, nie mogę ani rozkazów wydawać, ani podawać warunków. Król oświadczył potém, że przeznacza cesarzowi, jeźli to zgadza się z jego chęcią, na mieszkanie zamek Wilhelmshöhe, na co cesarz przystał. Na tém oprócz zwykłego pożegnania skończyła się rozmowa, jak widzimy, nader czcza, dość zabawna i nader smutna, gdy dwaj monarchowie rozmawiają o swoich ludach i wojskach dających się zabijać, jakby o koniach, które się popisywały na wyścigach. Potém cesarz wynurzył jeszcze następcy tronu uczucia swojéj wdzięczności z powodu dobroci i grzeczności króla, bo jak się zdaje, król na początku wyraził kilku słowy swoje pożałowanie nad położeniem cesarza i w ogóle w czasie całéj rozmowy okazywał mu się nader przyjaźnym.

Szewc i poeta Hans Sachs, piekarz i poeta z Amiens Reboul, otrzymali teraz towarzysza — **stolarza i poetę** nazwiskiem Fran. Csepreghi, Węgier. Odbywając wędrówkę jako czeladnik, zatrzymał on się kilka lat w Paryżu, wyuczył się obcych języków i pisał. Chwalą jego komedją „Noah."

Napoleon V. — W prywatnéj korespondencji Napoleona, któréj rozpoznaniem zajmuje się teraz osobna komisja, znaleziono zapieczętowaną kopertę, na któréj własną ręką Napoleona było napisane: „Listy które trzeba zachować." Wewnątrz były dwa listy pisane do trzeciéj osoby przez niejaką Małgorzatę Bellanger, znaną bardzo dobrze w paryzkim „Demimondzie," krewną marszałka Leboeufa. W obu tych listach wyznaje Małgorzata z wielką skruchą, że cesarza Napoleona oszukała, że i jéj syn którego podawała

ea dziecko Napoleona nie jest jego synem, bo rozwiązanie nastąpiło w 7-ym miesiącu. Usprawiedliwia się tém, że ona sama miała wątpliwość pod tym względem, ale nie chce dłużéj łudzić cesarza, który tyle dla niéj uczynił, któremu wszystko zawdzięcza. Dzienniki paryzkie domyślają się, że w tych listach nie ma prawdy, a mianowicie, że Napoleon kazał sobie wystawić to fałszywe świadectwo, aby na wszelki wypadek zabezpieczyć swoją dynastję od niewygodnych krewniaków. Jeżeli tak jest w rzeczy saméj, byłby to także jeden z rysów do charakterystyki excesarza.

HOTEL SASKI *przyjechali*: Jan Mysłowski w. d. z gubernji podolskiéj z żoną. Lud. Przesmycka ob. z gub. kijowskiéj. Bol. Orzechowicz ob. z z Kolnikowa. Lewkarski ob. z Królestwa z żoną. Wiktor hr. Baworowski wł. d. z Wiednia. Antoni Bulikowski ob. z Królestwa. E. S. Bammeville z Paryża. J. Jaźwiński wł. d. z Królestwa z żoną.

Część urzędowa.

— Cesarz zamianował dra Lucjana Riedla docenta i suplenta oftalmologji przy uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, zwyczajnym profesorem tegoż przedmiotu na tymże uniwersytecie.

— C. k. galicyjska krajowa dyrekcja skarbowa mianowała oficjała kancelaryjnego Feliksa Kruszyńskiego adjunktem przy urzędach pomocniczych; a oficjałów rachunkowych II klasy Michała Szulisławskiego i Fran. Dobrowolskiego oficjałami rachunkowymi I klasy, kwjeskowanego król. węg. oficjała rachunkowego Ign. Rewakowicza i oficjałów rachunkowych III klasy Maur. Adelmanna i Jana Pichowicza oficjałami II klasy, a wreszcie kwjeskowanego asystenta kancelaryjnego Jana Potockiego oficjałem rachunkowym III klasy.

— Dnia 1 października b. r. odbędzie się o godzinie 10 rano w obecności komisji wybranéj z rady państwa dla kontroli długu państwa w sali przeznaczonéj do losowań — Singerstrasse — 32 losowanie obligów długu państwa pożyczki loteryjnéj z r. 1854.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dodatek na ażjo
do opłat za jazdę i frachty na austrjackich kolejach żelaźnych.

W miesiącu październiku 1870 dodatek na ażjo obliczony będzie we wszystkich zakładach kolejowych, które do pobierania tego dodatku są upoważnione i z prawa tego korzystają, według stopy $22\frac{1}{2}$ procentowéj.

Istniejące na korzyść publiczności wyjątki od opłaty powyższego dodatku na ażjo pozostają niezmienione.

Z c. k, namiestnictwa handlu.
Wiedeń 24 września 1870.

Obwieszczenie. Z powodu pojawienia się księgosuszu w 4 miejscowościach powiatu buczackiego, leżących na głównym trakcie, zabronił c. k. starosta w Buczacu przepędu bydła rogatego przez powiat buczacki z powiatu husiatyńskiego i borszczowskiego do kolei żelaznéj.

Sprawozdanie giełdy wrocławskiéj.
Wrocław, dnia 28 września.

Pszenica zachwiała się.	85 ℔. 2000 „	biała 78-93 sgr. } wybór żółta 75-88 sgr. } wyżéj. 72 tal.
Żyto w równéj mierze.	84 ℔. 2000 „	54-64 sgr. wyb. wyżéj 46 tal. term. wyżéj.
Jęczmień idzie w górę.	za 74 ℔. 2000 „	48-51 sgr. wyb. droż. 44 tal.
Owies trzyma się.	za 50 ℔. 2000 „	27-32 sgr. 42 talary.
Groch bez ruchu.	za 90 ℔.	do gotowania 63-68 sgr. na paszę 52-58 sgr.
Wyka bez popytu.	za 90 ℔.	56-58 sgr.
Konicz	100 ℔.	—
Rzepak idzie w górę.	150 ℔. brutto.	duży 246-264 sgr. mały 242-254 sgr.
Olej bez obrotu.	100 ℔.	$13\frac{2}{3}$-$13\frac{5}{6}$ tal.
Spirytus mniéj żądany.	za 100 kw po 80% Tr.	$15\frac{7}{12}$ tal. późn. umow. 15-$14\frac{2}{3}$

Wiadomości z teatru wojny.

Obrona Paryża.

X.

Utarczki stoczone pod Paryżem 23go b. m., któreśmy wczoraj tylko za szczęśliwe rekonesanse poczytali okazały się dzielnie wykonanemi wycieczkami na odzyskanie utraconych redut i szańców. To nadaje wagi wypadkom pod Paryżem.

Jakkolwiek doniesienia francuzkie mogą być co do strat pruskich i zdobytego materjału (10 armat i 2 kartaczownice) przesadzone, to główna rzecz zdobycie wyliczonych pozycji jest niezawodnie prawdziwą. Upoważnia nas do tego mniemania najpierw uporne milczenie pruskie pochodzące z przypuszczenia, że się wieść ta upokarzająca ich dumę przez kordon pruski nie przedrze.

Żeby się wycieczka podjęta z zamiarem odzyskania utraconych warownych pozycji nie była udała, tobyśmy w téj chwili byli mieli telegramy pruskie o rzuceeniu sił francuzkich do miasta, boć oczywiście pod niezdobytemi szańcami pozostaćby nie mogły. Tych telegramów nie było, więc zdobyli szańce. Drugie przekonanie o prawdziwości tych faktów czerpiemy z zmienionego zdania Prusaków o wojskowéj wartości załogi paryzkiéi, które zdradzają zaprzestanie niektórych poruszeń pruskich i zwrot ich polityki. Z przekonania poprzedniego, że wycieczki będzie można przepłaszać lada siłą, dojrzewał już zamiar osłabienia się stosunkowo pod Paryżem, a zrobienia silnych rekonesansów do Tours i Orleans. W dniu bitwy pod Paryżem przednie straże tych wycieczek były już w Dourdan i Pithiriers, a obsaczenie północne oddawało coraz więcéj swych sił do armji działającéj od południa, Od tego czasu przednie straże nie posunęły się daléj, a z pod Paryża żaden znaczniejszy oddział za niemi nie wyruszył.

Załoga Paryża zaczyna więc już skutecznie więzić całe siły pruskie pod Paryżem. Więcéj tymczasem żądać od niéj nie możemy.

Warto też daléj zwrócić uwagę na zwrot jaki zaszedł od tego czasu w zaprzeczaniu wiarogodności podań Favra co do propozycji pruskich dotyczących warunków zawieszenia broni i zawarcia pokoju.

W pierwszéj chwili zajmował Bismarka tylko wzgląd na dyplomację; wzgląd na Francję nie liczył się wcale. Dyplomacja zaś dąży zawsze najprzód do zyskania zawieszenia broni, żeby zyskać czas i czynność swą rozwijać w téj pauzie, która uśmierza namiętności i pierwsza niechęć jéj zwraca się na trudności stawiane w téj mierze. Dla tego *Daily News* organ Prusaków w Anglji, były w pierwszéj chwili „upoważnione“ do zaprzeczenia prawdziwości podania Favra, jakoby Bismark za warunek zawieszenia broni kładł wydanie forta Mont Valerien. O zaprzeczeniu wymagań anneksyjnych nie było ani mowy. Świat i Francja miały się z niemi oswoić.

Wtém raptem podnosi się zasłona innego widoku.

Francja oburza się na zachcianki ziemi francuzkiéj w niezwykły sposób. Oburzenie to bezwłocznie zamienia w czyn. Jakby za poruszeniem sprężyny roje partyzanckich oddziałów, napadają zewsząd Prusaków, załoga w Paryżu występuje do wstępnego boju, a cały ten szereg doraźnych usiłowań uwieńczy na wszystkich punktach pierwsze świetne powodzenie broni francuzkiéj.

Raptem też u Bismarka względy na Francję zaczynają przemagać nad względami na dyplomację, Jakby po nagłém wytrzeźwieniu donoszą z Ferrières, że kwestja zawieszenia broni stała na pierwszéj linji, a co do zaborów chciał Bismark złożyć oświadczenia swoje dopiero wtedy, gdyby one były w zasadzie przyjęte.

Rekonesanse północne przez jędrne dotarcie aż do głębin łańcucha pruskiego wyświeciły też, co miały wyświecić. Łatwość wypędzenia Prusaków z Pierrefitte i z Drancy małemi bardzo siłami w takiéj głębi osaczenia dowiodły, że się siły pruskie cichaczem na południe Paryża przenosić zaczęły i z tąd to owe obwarowywania się za Coureneue. Na południe zaś przenosiły się w tym celu, żeby pod Paryżem w najważniejszém miejscu stać twardo i utrzymać czucie z zamierzonemi wysełkami ku południowi.

Dziśby łatwo Trochu mógł skorzystać z słabości sił zostawionych na północy, trzeba pewnie będzie przywracać ich równowagę na wszystkich punktach. Schodzi więc na to, cośmy wczoraj powiedzieli, że występywanie ciągłe sił francuzkich z Paryża jest potrzebne głównie na to, żeby nie dozwalać koncentracji ich w jednym punkcie, gdzie się silniejszy attak zamierza, i żeby więzić wszystkie siły pruskie pod Paryżem.

Tak daleko sięga też doniosłość ostatnich wypadków pod Paryżem, jeśli ich dokładniejsze doniesienia do mniejszych rozmiarów nie sprowadzą.

Z pod Toul z 22 września, dzień przed kapitulacją, o której (rzecz dziwna) pruskie dzienniki wcale się nie rozpisują, donoszono: „Sądzono zrazu, że Toul po krótkiém ostrzeliwaniu podda się, było to złudzenie. Francuzi bronią twierdz swoich zacięcie i zręcznie, na zdobycie trzeba największych wysileń i długiego czasu. Teraz dopiero ma się rozpocząć prawdziwe oblężenie z ciężkiemi działami, które sprowadzono z Kolonji — bombardowanie wczoraj rozpoczęto. Wnet powstał pożar w dwóch miejscach, spodziewamy się wybić wyłom w wałach i rzucić mosty na fosy napełnione wodą“ ....

Odsiecz Strassburga. Z 23 września donosiły pruskie źródła: „Wzięliśmy wprawdzie pod Strassburgiem dwie lunety, ale żałować trzeba, że nie obsadzono silnie stoki górnéj Alzacji. Skutki już się dają uczuwać. Już we wtorek ciągnęły z Belfort i niżéj z południa kilka tysięcy Francuzów: linji, gwardji ruchoméj i wolnych strzelców z baterją polową i nietylko, że obsadzili Muhlhouse, ale wysłali do Colmar silny oddział. W tych dniach oczekują nowych jeszcze większych oddziałów, które mają mieć zamiar zrobić dywersją ku Strassburgowi i Ren przekroczyć. Zdaje się, że te operacje są kierowane z Ljonu za współdziałaniem obcych agitatorów i dowódzców. W badeńskiém panuje z powodu tego wielka obawa napadu lada dzień — i żądają, aby tam obywateli uzbrojono w broń zabraną Francuzom“.

W celu usprawiedliwienia jenerała Ducrot (który po bitwie pod Sédanem z całą armją Mac-Mahona dostał się do niewoli, w drodze jednak do Niemiec umknął z kilkoma wyższymi oficerami i przybył do Paryża), ogłasza jego ordynansowy oficer pismo, które w skróceniu podajemy:

„Zdarzyło się zaś daléj w nocy z d. 31 sierpnia i 1 września, co następuje: Ponieważ jenerał Ducrot znał ważność pozycji pod Illy dla ukończenia rozpoczętego przez armją naszą poruszenia odwrotnego, przeto posłał na stanowisko to, dokąd już za jego rozkazem udał się był jenerał de Margueritte, korpus I, który się tam miał rozłożyć, gdy pisany otrzymał rozkaz marszałka Mac-Mahona, przepisujący mu, aby się cofnął na Sédan, a na noc zajął stanowisko w stronie wschodniéj miasta, co też natychmiast wykonaném zostało. Było późno, a ponieważ jenerał jak zawsze osobiście przeznaczał każdéj dywizji biwaki, przeto było już bardzo późno, gdy się z tém uładził. Pełen obawy o nocleg, który z powodu bliskości nieprzyjaciół uważał za zagrożony, udał się jenerał z dwoma oficerami ordynansowymi, kapitanem Neverlee i ze mną, do leżącego przed naszemi linjami biwaku 1 pułku zuawów i spał tamże jak zawsze pod namiotem i owinięty swoim płaszczem. Dalekiém to jest od owéj „lekkomyślności“, którą posunięto aż do zbrodni. Pozwólcie mi teraz dodać słówko, które rzucić może światło pewne na znane jeszcze za mało fakta. O 4 godzinie z rana (dnia 1 września), gdy się pierwsze śród mgły słyszeć dały strzały, podniósł się natychmiast jenerał. Poznał on rychło, że atak frontowy jest tylko pozornym, że atak główny nieprzyjaciela skierowany będzie przeciw naszéj lewéj flance, a może nawet na tyły nasze. Dla tego i skoro mu marszałek Mac-Mahon (około godziny pół do 8 z rana) oddał naczelne dowództwo, nakazał ruch na całéj linji, abyśmy się w porządku, lecz bez straty czasu cofnęli na sławną wyżynę, prawdziwą warownią (tak nazwał ją książę następca tronu nazajutrz, gdy mówił z jenerałem). Wyprzedzaliśmy wtedy czoła pruskich kolumn, które pojedyńczo w miarę jak się wysuwały, mogły być zniesione; linja nasza odwrotowa była wtedy wolną i armja ocaloną! Nieszczęściem przybył jenerał de Wimpffen nieco późniéj na pole bitwy, mającj w kieszeni rozkaz ministra wojny, nadający mu naczelne dowództwo. Odtąd i mimo uprzejmych lecz natarczywych próśb jen. Ducrot zaprzestano tego w połowie już wykonanego poruszenia, a nakazano pochód naprzód. Wiadomém, jaki tego był skutek. Późniéj, gdy okropną pod Illy słyszano kanonadę, pozwolił wreszcie jenerał de Wimpffen jenerałowi Ducrot zrobić ostatnią ku téj stronie próbę z całą jazdą do dyspozycji będącą, z artylerją i dwoma dywizjami I korpusu. Lecz było za późno. Jeżeli kto chce wiedzieć, jak jenerał Ducrot wykonał rozpaczliwą te misją, niechaj się zapyta wojsk afrykańskich, którym kazał szturmować, artylerzystów, których armaty sam skierował na lewą stronę lasu, gdzie ludzie, którzy przy nich służbę pełnili, natychmiast zabici zostali, niszczonych przez morderczy ogień pułków piechoty, które ze szpadą w ręku prowadził do ataku na bagnety.

(Podpis.) Kapitan Favrot de Kerbrech, oficer ordynansowy jenerała Ducrot.

Zemsta najezdnikom. Koło Dugny kilka mil od St. Denis, zatrzymała się d. 17 b. m. brygada jazdy pruskiéj dla wypoczynku a żołnierze rozmieścili się jak mogli po domach mieszkańców; 40 z nich wraz z końmi zajęło wielki folwark za Dugny przy drodze wiodącéj do St. Denis. Było to późno w nocy. Znużeni żołnierze pokładli się do snu, 25 na strychu, 10 w pokojach a 5 w stajni. Nad ranem o pół do drugiéj przebudzili się w pokojach śpiący żołnierze na odgłos tententu koni i w skutek nieznośnego gorąca, jakie im się czuć dało; przetarłszy oczy, spostrzegli, że cały dom stał w płomieniach. W mgnieniu oka wyskoczyli z pokoju do stajni. Z tych, którzy na strychu spali, zaledwie 5 zdołało się ocalić, inni odurzeni zewsząd buchającymi płomieniami, zginęli; w stajni dwóch żołnierzy zabiły walące się belki. Właściciel folwarku zniknął bez śladu, schwytano tylko 2 kobiety, które wyznały, że właściciel z żoną i dziećmi o godzinie 1 uciekł do St. Denis, pierwéj jednak dom swój podpalił. Po południu tego samego dnia złapano go w Eughieu i zamordowano na miejscu. W folwarku spaliło się 30 żołnierzy i 9 koni.

Prusacy z tyłu zagrożeni. Z Nancy piszą: (źródło pruskie.) Partyzantka w departamencie rzeki Meurthe (dopływ Mozeli) i górnéj Marny zaczyna ogromne przybierać rozmiary; chociaż w głównéj kwaterze pruskiéj wszystkiemu przeczą, pomimo to prawdą jest, że ludność wiejska wszędzie niemal się rusza, a tłumnie przybywająca gwardja ruchoma wszelkiemi ją wspiera siłami. Daléj jest prawdą, że przedtém już postanowiono 8 korpus armji pod dowództwem jen. Zastrowa wysłać pod Paryż, co już d. 15 b. m. nastąpić miało; naraz jednak otrzymał ks. Fryderyk Karol zawiadomienie od tutejszego cywilnego gubernatora, że się partyzantka w całym departamencie coraz więcéj wzmaga, w skutek czego zarządzono dalsze pozostanie 8 korpusu pod Metz, landwerę zaś przeznaczono do oczyszczenia deparamentów z „band“ (urzędowy wyraz w głównéj kwaterze pruskiéj), coraz gęściéj uwijających się po kraju. Nie są to jednak, według sprawozdań, jakie codziennie niemal nadchodzą, „bandy,“ ale zorganizowane oddziały, składające się z 600 — 1000 uzbrojonych chłopów i ruchoméj gwardji.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 27 września. Czesi powzięli ostateczną decyzję, potępiającą wszelkie ustępstwa w deklaracji. Tymczasem powiada *Politik*, że klub czeski jeszcze się nie zebrał.

Praga 27 września. Dr. Bielski udał się na wezwanie ministerstwa do Wiednia. Redakcja reskryptu odbyła się w obecności Bielskiego.

Święto Wacława i wyścigi zwabiły tu wielu cudzoziemców.

Praga 28 września. Dziennik *Tagesbote aus Böhmen* donosi, że spodziewać się należy nominacji Bielskiego na ministra bez teki. Bielski odjechał wczoraj do Wiednia.

Lublana 27 września. Organ słoweński *Narod* potwierdza, że stronnictwo narodowo-autonomiczne, chce brać udział w radzie państwa za pomocą pojednania się. Stronnictwo to życzy zbliżenia do Polaków Czechów i innych autonomistów za pomocą ograniczenia rady państwa na przedmioty wyraźnie wskazane przez artykuł 3 dyplomu październikowego.

Berlin 27 września. Przeciwnie dziennikom angielskim zapewniają, że zbrojenie się Rossji niema charakteru zaczepnego. Zbrojenie ogranicza się na zakupnie koni i broni. O zgromadzaniu wojsk nic nie słychać.

Berlin 27 września. Ztąd i z Monachjum idą żądania do Wiednia, o rozpoczęcie układów względem zmian w traktacie pruskim, które po przeobrażeniu konstytucji niemieckiéj są potrzebne.

Berlin 27 września. Do *Staatsanzeiger* donoszą z Ferrières: Jenerał Kleist i adjutant major Peters zrekognoskowali d. 21 i 22 b. m. front nieprzyjacielski. Nieprzyjaciel nie zrobił od 19 żadnéj wycieczki, ale trzymał się wyczekująco. W bitwie na dniu 19 między Sceaux i Montrouge poznały wojska niemieckie zamiar nieprzyjacielski wprowadzania ich przez ciągłe cofanie się na miejsca podminowane.

Paryż zaopatrzył się dostatecznie w gołębie belgijskie w celu przesyłania za pomocą tychże, wiadomości.

Berlin 27 września. *Norddt. Allg. Ztg.* pisze: Londyńskie międzynarodowe stowarzyszenie sanitarne, życzy sobie, aby używano chloroformu przy rannych w Metz, Strassburgu i w Montmedy. Król rozkazał zadosyćuczynić powyższemu życzeniu. Wypadek ten sprawił bardzo dobre wrażenie w Anglji.

Berlin 27 września. Rząd angielski zawiadamia w gazecie londyńskiéj, że według urzędowego doniesienia rządu francuzkiego, blokada na morzu wschodnim jest zupełnie zniesiona.

Berlin 27 wrześ. *Kreuzzeitung* pisze: podczas aresztowania demokratów socjalnych w Brunswitz znaleziono papiery świadczące o opozycji międzynarodowéj socjalistów w Europie. — Celem tego połączenia jest rzeczpospolita powszechna. Socjaliści niemieccy otrzymali rozkaz przeszkodzenia dalszéj wojny; niemieccy socjaliści popierali przeto wszelkiemi sposobami nieprzyjaciela.

Kto podobnym dążeniom pomaga pośrednio lub bezpośrednio, jest nieprzyjacielem Niemiec, dlatego to aresztowano Jakobi'ego, aby nam odjąć sposobność, wygłaszania publicznie sympatji dla Francuzów.

Kreuzzeitung powiada, że wiadomość podana przez *Köln. Ztg.* jakoby Bazaine zamyślał kapitulować jest mylną — czy Bazaine trwając opornie przy obronie więcéj myśli o sobie czy o Napoleonie w którego imieniu prowadzi dotąd naczelne dowództwo, trudno orzec.

Monachjum 27 wrześ. Rząd tutejszy i kierownictwo związku północnego są tego zdania, że nieuniknioną kwestją poprzedzającą wszelkie układy co do zjednoczenia Niemiec, jest pozyskanie monarchji austrjacko-węgierskiéj dla zmian w czwartym artykule traktatu pragskiego. W tym względzie poczyniono już kroki.

Monachjum 27 wrześ. Na dzisiejszém posiedzeniu stronnictwa patrjotycznego postanowiono, popierać ministerjum wtedy tylko, skoro mu się uda stworzyć państwo niemieckie federacyjne, a nie pomagać do przystąpienia do związku północno-niemieckiego, nawet w tedy gdyby konstytucja tegoż uległa niektórym modyfikacjom.

Królewiec 28 wrześ. Magistrat i radni miasta postanowili wysłać petycję do króla, aby uwolnił radców miejskich Jakobiego i Herbiga. Odpis téj petycji ma być również Bismarkowi doręczony.

Kassel 27 wrześ. Palikao przybył do Wilhelmshöhe.

Tours 27 września po południu. *Journ. officiel*, który tu nadszedł dnia 25 bm., zamieszcza szczegółowe sprawozdanie Favra o spotkaniu się z Bismarkiem w Ferrières. — Favre poprzedza sprawozdanie oświadczeniem, że rząd obecny w Paryżu dążył do pokoju, a tém samém do zakończenia wojny, którą sprowadziły na Francję interesa dynastyczne.

Favre powiada: Gdyby po upadku Napoleona, na którym wyłącznie cięży wina obecnéj wojny, Prusy żądały wynagrodzenia kosztów wojny, a nie odstąpienia terytorjum, bylibyśmy zawarli pokój i pogodzili się z narodem, z którym poróżniła nas znienawidzona polityka.

Następnie przedstawia Favre zmianę, jaka nastąpiła na korzyść Francji w niektórych gabinetach europejskich, gdyż kilka już rządów uznało rzeczpospolitą francuzką.

Spotkanie nastąpiło na dniu 10 bm. Po omówieniu kilku kwestji tyczących się trwałości i kompetencji obecnego rządu we Francji postawił Bismark nareszcie warunki pokojowe, a mianowicie odstąpienie Niemcom Alzacji, Mozeli z Metzem, Château-Salins i Soissons.

Favre proponował zawieszenie broni, na co Bismark stanowczo z początku zgodzić się nie chciał; przy powtórném jednak spotkaniu przychylał się już do powyższéj propozycji. Favre żądał 14dniowego zawieszenia broni.

Dnia 20 bm. wręczył Bismark Favrowi warunki pokojowe, żądające wydania Strasburga, Toulu i Pfalzburga, a w razie zebrania się konstytuanty, głównego fortu paryzkiego. Favre nie zgodził się na powyższe warunki, i oświadczył, że konstytuanta zbierze się wktótce w Tours.

Następnie żądał Bismark poddania się garnizonu w Strasburgu. — Gdy Favre oświadczył, że na to żadną miarą zgodzić się nie może, udał się Bismark do króla, który powyższy warunek potwierdził, nie ustępując w niczém.

Favre oddalił się, oświadczywszy Bismarkowi, że Francja bronić się będzie do ostatka.

W sprawozdaniu powyższém ubolewa Favre, że zamiast chęci do zawarcia pokoju spostrzegł w Prusakach chęć podboju i wojny. Francja dała dowody, że pragnie zaprzestania wojny; skoro jednak nieprzyjaciel uporczywie przy niéj obstaje, Francja nie ustąpi i bronić się będzie do upadłego.

(Powyższe sprawozdanie podajemy w skróceniu, gdyż biuro korespondencyjne dotąd jeszcze nie posiada dosłownego wyciągu. *Red.*)

Florencja 28 wrześn. Lamarmora udał się w charakterze nadzwyczajnego komisarza do Rzymu w celu konferowania z papieżem.

Prezes sądu apelacyjnego Metaxa i prezes sądów przysięgłych Friggeri zajęci są organizacją rzymskich sądów.

Rzym 27 września. Kardynał Antonelli podał się do dymisji, dlatego że się nie zgadza na treść listu papieża do króla Włoch.

Rzym 28 września. Spokój zupełnie przywrócony. Papież odbywa zwykłe przechadzki, odwiedza i pociesza jeńców i rannych. — Antonelli i Trautmansdorff działają w duchu pojednawczym.

Londyn 26 września. W skutek nieudałych rokowań z Juljuszem Favrem wy-

Londyn 27 wrześni. Towarzystwo Lloyda otrzymało rozkaz, jak donoszą z Calais od francuzkiéj policji, aby nie dozwalała żadnemu Francuzowi, chociażby był opatrzony w paszport wstępu na okręt w celu ujechania za granicę.

Londyn 28 września. Królowa wysłała list z kondolencją do cesarzowéj Eugenji. Gladstone przyjął deputację robotników, żądającą pośrednictwa Anglji w zawarciu pokoju i wyrażającą uznanie rzeczypospolitéj francuzkiéj.

Gladstone powiedział: Anglja zrobiła co mogła, aby zapobiedz wojnie, obecnie ułatwia ona wymianę myśli między wojującemi stronami, korzystała ona z każdéj sposobności obiecującéj dobry skutek, ostateczną jednak decyzją pozostawić musiała stronom wojującym. Anglja obecnie utrzymuje z rządem prowizorycznym dyplomatyczne stosunki, mające na celu akcję korzystną i praktyczną.

Na prośbę deputacji, aby Anglja ochroniła Francję od straty terytorjalnéj przeciw czemu demokracja niemiecka zarówno protestuje, odpowiedział Gladstone, że nie może sądzić o uczuciach demokratycznych i arystokratycznych w Niemczech, a jeżeli demokracja niemiecka nie odniesie zwycięztwa, to będzie niezawodnym znakiem, że jest słabą, w takim razie żądania arystokracji są uprawnione; atoli spodziewa się, że demokracja niemiecka otrzyma głos w téj sprawie.

Petersburg 27 września. Thiers przybył tu dzisiaj i stanął w hotelu „Pokory.“ Występuje powtórnie w pruskiéj dyplomacji skłonność do wskrzeszenia regencji napoleońskiéj ze względu na pokój. Inicjatywa w tym względzie wyszła z Wilhelmshöhe. Powiadają, że stronnicy Bonapartego zaproponowali królowi Wilhelnowi, ażeby w imieniu Napoleona i regencji wezwał Bazaina i Uhricha do poddania Metzu i Strasburga, jeżeli tylko chce zawrzeć pokój z rządem napoleońskim. Król podobno nie odrzucił téj propozycji (??).

Przegląd polityczny.

Wiedeń 28 września.

B. Prezes rady państwa pan Hopfen przedstawił się dziś ministrowi Potockiemu z zapytaniem co rząd jutro na posiedzeniu rady uczynić zamyśla.

Oświadczył zarazem pan Hopfen, że partja nimiecka będzie zmuszoną wystąpić, jeżeli rząd nie odroczy rady państwa.

Minister-rodak przyrzekł, że ponieważ nie może ustąpić w téj mierze, wpłynie na Polaków, by głosowali za tém, żeby wniosek Rechbauera odesłany został do komisji, t. j. żeby odwleczono sprawy wszystkie aż do ostatecznego postanowienia względem Czech. Pyszną rolę odgrywa nasza delegacja—a mówiono, że niema rządowych kandydatur przy wyborach. Onegdaj pisałem wam o rozdwojeniu Giskry z partją wierno-konstytucyjną, mogę dzisiaj wiadomość tę tylko potwierdzić. Sprzeczka była między Giskrą a Rechbauerem. Niemcy morawscy także Giskrę opuścili i przystali do Rechbauera.

Wiadomość o kapitulacji Strassburga doszła nas prawie równocześnie z pocieszającemi wiadomościami z pod Paryża. Do téj chwili nie wiemy, jakie są warunki téj kapitulacji i dlaczego właściwie nastąpiła, ale próżne miny pod zdobytemi przez Prusaków lunetami każą wnosić, że brak prochu zmusił dzielną załogę do poddania twierdzy; lubo nawet pruscy inżynjerowie obliczali, że najmniéj sześć tygodni jeszcze do zdobycia twierdzy będzie potrzeba. Czy i o ile przyczyniły się do tego intrygi bonapartystów, o których ciągle piszą dzienniki niemieckie, wkrótce zapewne się dowiemy. W każdym razie wzięcie Strassburga ułatwia nową prostą komunikację dla armji niemieckich pod Paryżem, daje im dostateczny materjał oblężniczy i uwalnia korpus blizko 40,000, który oblegał tę twierdzę, a dziś może się rzucić do południowéj Alzacji i zagrozić formacji armji lyońskiéj, jeżeli ta formacja dotąd dostatecznie nie postąpiła.

Nie ulega dziś wątpliwości, że klika bonapartystyczna, która uciekła do Belgji, ztamtąd rozszerza sieć swych intryg na całą Francją, głównie zaś na północne departamenta i że agituje zupełnie w duchu pruskim na rzecz najhaniebniejszego pokoju. Dziś dopiero z tego działania pokazuje się w całéj pełni, jacy to ludzie tak długo rządzili i demoralizowali Francją. Nie dziw, że potoki krwi nie mogą jeszcze do dziś oczyścić zgangrenowanego społeczeństwa. Bonapartyści mają liczyć na to, że Francja po zawarciu pokoju przez czas dłuższy będzie podlegała okupacji przez wojska niemieckie i pod zasłoną téj okupacji cesarstwo i jego kreatury będą mogły spokojnie używać władzy nad wycieńczonym krajem. Są to rachuby naszych Targowiczan ciągnących z Moskwą przeciw konstytucji 3go maja. Prusacy używają tego robactwa dla zupełnego roztoczenia kraju, a potém rzucą mu może na pastwę reszty Francji, któréj zagarnąć nie będą mogli.

Jeżeli usłyszymy o kapitulacji Metzu — będzie to znaczyć, że ekscesarz z kreaturami swojemi w istocie robi machinacje po za plecami narodu i kończy swoją karjerę haniebną zdradą Francji.

Ale opór Paryża i energja patrjotów mogą jeszcze udaremnić wszystkie te niecne plany, byle tylko rząd tymczasowy porzucił półśrodkowość i deklamacje, które do niczego nie prowadzą.

W Prusach obok kwestji przyszłéj konstytucji Niemiec, zajmuje jeszcze ciągle opinję kwestja aneksji Alzacji i Lotaryngji, która niemało robi kłopotu publicystom niemieckim. Niełatwo bowiem wynaleść środek zadowolenia wszystkich rządów i ludów.

Najpopularniejszym zdaje się być projekt, przyłączenia tych prowincji do całych Niemiec jako bezpośrednią prowincję całéj rzeszy, któréj rząd zostałby naturalnie przy królu pruskim. Byłaby to unja personalna z Prusami przeprowadzona w sposób najmniéj obrażający resztę Niemiec.

Podnoszą również ze strony pruskiéj potrzebę porozumienia się z Austrją co do zmiany traktatu pragskiego, niedozwalającego jak wiadomo przekroczenia linji Menu i stanowiącego stan prowizoryczny w północnym Szlezwiku. Mają w tym względzie toczyć się już rokowania z gabinetem wiedeńskim. Co do możliwości przymierza Niemiec z Austrją, pisze dobrze zwykle poinformowany korespondent do *Allg. Ztg*, że Prusy po wojnie z Francją i zjednoczeniu Niemiec, będą tak wielką potęgą, że mogą się obejść bez wszelkich przymierzy i wolą sobie zostawić wolne ręce.

Niemcy staną się niedługo światowem państwem, które skupi obok siebie wszystkie elementa germańskie i będą dążyć do najwyższych celów. Co jest tym najwyższym celem, nie powiada korespondent, ale domyślić się można, że panowanie nad całym światem! Austrji podług tych pojęć nic nie pozostanie, jak podporządkowanie się pod ten kierunek nie w roli sprzymierzeńca, ale w roli posłusznego wazala.

Jour. de St. Petersb. odradza Prusom polityki aneksyjnéj, która prowadzić będzie do nowych wojen. Jest to prolog do przyjęcia p. Thiersa.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 29 września. Posiedzenie rajchsratu. Rechbauer uzasadnia wniosek odroczenia rajchsratu, odsuwa od partji wiernokonstytucyjnéj odpowiedzialność za dalsze skutki, jeżeli takowa zmuszoną zostanie zawiesić dalszy swój udział w rajchsracie. Co do formy wnosi, żeby jego wniosek przydzielić komisji z 9 członków dla przedwstępnych obrad. Wniosek ten przyjęty 68 przeciw 64 głosom.

Do komisji dla wniosku Rechbauera wybrani: Rechbauer, Grocholski, Künburg, Brestl, Zyblikiewicz, Mende, Eichhof, Sturm, Vidulich.

O przyszłém posiedzeniu zostaną posłowie uwiadomieni pisemnie.

Giovanelli stawia wniosek, żeby wszyscy posłowie mogli być obecni przy obradach komisji. Wniosek w imienném głosowaniu upadł 68 przeciw 66 głosom.

Wiedeń 28 wrześn. Pruskie źródła donoszą, że w Paryżu niesubordynacja wzrasta — codzień do 200 żołnierzy rozstrzelają. Kapitulacją z Strassburgiem zawarł podpułkownik badeński Leszczyński. Broń złożyło 451 oficerów, 17,000 wojska.

Provinz. Korsp. (organ Bismarka) oświadcza, że jeżeli Francja nieprzyjmie stawianych jéj teraz warunków pokoju, późniéj postawią Niemcy warunki cięższe.

Praga 29 września. Posiedzenie sejmu. Odczytany mesaż cesarski stwierdza z zadowoleniem objawioną w adresie sejmu wierność dla cesarza i domu cesarskiego; wypowiada zadowolenie z uznania faktu, że chwilowe położenie więcéj jak kiedykolwiek wymaga zgodnego współdziałania wszystkich ludów monarchji. Daléj mówi reskrypt: opierając się na tém, mógłby cesarz faktycznego stwierdzenia tych uczuć ze strony czeskiego sejmu oczekiwać, a mimo to sejm powołując się na własne państwowe prawo czeskie odmówił wyboru delegacji do rajchsratu i doradza wstąpienia na drogi, które leżą poza konstytucyjnemi prawami królestw i krajów. Wkroczenie na te drogi prowadziłoby tylko do zamieszań i nowego wstrząśnienia praw. Cesarz zdecydowany jest ponownem pismem cesarskim zapewnić Czechom niepodzielność i nienaruszalność kraju i podobnie jak za jego wysokich przodków koronacja koroną czeską ma dać świetny wyraz wewnętrznéj łączności monarchy z ludem czeskim.

Reskrypt przypomina jednak sejmowi, że stosunek kraju do monarchy według uświęconego przez pragmatyczną sankcję związku kraju z całém państwem obejmuje nietylko zobowiązania korony, lecz także liczne jéj prawa, których wykonywanie zlane jest wyłącznie na osobę wspólnego monarchy. Cesarz zrzekł się ochotnie wyłączności tego wykonania, gdy zgodnie z życzeniami i potrzebami ludów wprowadził w państwowe prawo monarchji zasady konstytucyjnego rządu.

Reskrypt kładzie nacisk na to, że cesarz wyraził kilkakrotnie gotowość do poddania pod rewizję stosunku Czech do całego państwa. Będzie też to usilném staraniem cesarza, ażeby uczynić zadość uzasadnionym skargom i żądaniom Czech, o ile one dadzą się pogodzić z interesami, bezpieczeństwem i konieczném mocarstwowém stanowiskiem całego państwa.

Niczego cesarz tak nie pragnie, jak żeby wierność i oddanie się Czechów nietylko w stosunku do ściślejszéj, ale i do wspólnéj ojczyzny w formy prawne ujęte zostały. Po nad zamieszania i sprzeczność w publicznem prawie wznosi się jako stały punkt słowo cesarskie z 20 października 1860, ustawy zasadnicze z 26 lutego i z 21 grudnia 1867 r. Znaczyłoby to odbierać temu, słowu uświęcenia uroczystego zobowiązania korony i zamienić ubezpieczony grunt prawny na zmienności wątpliwych, zaprzeczanych roszczeń, jeżeliby się miało porozumienie zewsząd upragnione odbywać na innéj podstawie, a nie według obowiązującéj konstytucji.

Reprezentacja Czech ma zupełną sposobność, żeby dać skuteczny wyraz życzeniom i potrzebom Czech. Sejm może być przy tém pewny, lojalnéj, pomocą rządu i poparcia ludów. Jeżeli sejm odmówi udziału w rajchsracie to ściąga na siebie odpowiedzialność wzrastającą wraz z grozą historycznego rozwoju. Reskrypt kończy ponownem wezwaniem cesarskiém do czeskiego sejmu, żeby bezzwłocznie wybory do rajchsratu przedsięwziął.

Beauvais 28 września. Ludność i gwardziści ruchomi odparli wczoraj oddział pruski do 30 ludzi przed Clermont. Prusacy powrócili z artylerją, strzelali i spalili kilka zabudowań. Gwardja ruchoma ustąpiła na ogólne żądanie. Prusacy zajęli Clermont. (Clermont główne miasto w Auvergni, 26,000 ludności. *Red.*)

Chauny 28 września. Zagrożone miasto Soissons, strzela granatami; ludność i załoga robią wycieczki. Prusacy rzucili most przez Aisne, zapalili domy na przedmieściach.

Rzym 28 września. Lud rozburzył drukarnią *Osservatore romano*. Cadorna jako komisarz królewski ma i polityczną władzę. Tymczasowo pozostają istniejące prawa. Sądownictwo wykonuje się w imię: Wiktora Emanuela II króla Włoch z bożéj łaski i z woli ludu. Bixio wyjechał w skutek sporu z Cadorną. Papież zdrów i swobodny.

Kursa. — Wiedeń 29 wrześ. g. 5 m. — 5% zjednoczony dług państwa 57.10. — 5% zjdn. dług państwa w srebrze 66.60. — Londyn 124.70. Srebro 122.75. — Dukat $5.93\frac{1}{2}$. Akcje kred. 256.—. — Lombardy 177.50. — Losy z 1860 r. 92.25. — Losy z 1864 r. 114.75. — Akcje franko-austr. 103.50. Napoleony 9.94.—. Akcje kolei Karola Ludwika 239.25. —. Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 200 —. — Akcje kolei północn.-wschodniéj 159.75. — Akcje Banku 712.—. — Akcje banku związkow. (Vereinsbank) 96.—. —

Usposobienie giełdy: złe.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

(Nadesłane.)

W inseracie *Kraju* Nr. 222 niejakiemu p. **F. Nowackiemu** z Podgórza podobało się osnuć mnie siecią płaskich, karczemnych dowcipów i jednocześnie przeżuwając przysłowie: „mądrzejszy **niemądremu** ustąpić powinien" — podać mi przyzwoity środeczek dania odprawy raptownemu napastnikowi — któren wszelako wyświadczył mi prawdziwy zaszczyt: umieszczeniem mego nazwiska pod egidą p. Gustawa Barucha, Obywatela powszechnym szacunkiem w kraju i za granicą otoczonego.

Nakoniec z stanowiska ogólnego dodaję: iż groźba **zagrania na bandurce** niema sensu; że w dykcjonarzu praw obywatelskich niema już terminologji **starozakonny, nowozakonny**, itd.; że odróżnianiem tém bawią się jeszcze niesforni kłótnicy i fałszerze idei polskiéj.

Kraków d. 29 września 1870 r.

Dr. Krzepicki.

Obwieszczenie.

Z powodu wyrównania ilości koni w artylerji okazuje się potrzeba zmniejszenia pewnéj liczby koni wierzchowych i pociągowych, które natychmiast mają być sprzedane.

Te konie nie podlegające żadnéj wadzie, zostaną pozbyte najprzód częściowo Towarzystwom po cenach przeciętnych, które później ustanowione będą, przyczém nadmienia się, że najmniejsza cena kupna wynosi od sztuki 100 złr. wal. austr.

Liczba i miejsce wystawienia mających się sprzedać koni, będą późniéj ogłoszone; tymczasowo jednak wymieniają się warunki i korzyści, które nabywcę tych koni obowiązują:

1. Na zakupno koni mające się uskutecznić przez Towarzystwo, trzeba w swoim czasie zrobić podanie pisemne opiewające na pewną ilość koni. Podanie to ma być wniesione do Komendy wojskowéj w Krakowie.

2. Towarzystwu, które nabywa konie w zamierzonych sobie ilościach, po odpowiednich cenach przeciętnych, udzielone będzie za szczegółowe w tym względzie zaadresowane podanie, pozwolenie do wywozu koni za granicę, z wyjątkiem klaczy, które w kraju pozostać muszą. Wyprowadzenie może nastąpić tylko w państwa, obecnie wojny nieprowadzące.

3. Na żądanie Towarzystw, mogą być konie zakupione przez nie, transportowane przez wojsko także w te miejsca, które są położone bliżéj granicy i mają połączenie z miejscem wystawienia z kolejami; w takim razie jednak podnosi się cena przeciętna o podwyższone przez to wydatki transportu, karmi i t. p.

4. Po uznaniu ceny zakupna, należy przypadającą kwotę natychmiast uiścić i konie niezwłocznie ze sobą zabrać, z wyjątkiem tylko wymienionego w 3) ustępu. — Jeżeli w danym razie nastąpi zwłoka w odbiorze, wtedy nabywcy obowiązani są do zwrotu skarbowi powstającéj przez to straty. 952(2-3)

Z c. k. Komendy wojskowéj 12 dywizji.

Kraków 22 września 1870.

Kurs Papierów i Pieniędzy

Kraków 29 wrzesnia	żądają złr. wal.	a.	płacą złr. wal.	a.
Papiery krajowe:				
Renta	58	—	57	—
„ w srebrze	67	25	66	25
Losy pożycz. z r. 1854	80	—	83	25
„ „ „ 1860	104	50	102	—
„ „ „ 1864	116	—	114	25
Galic. obligacje indemn.	73	50	72	—
„ listy zast.	72	25	70	75
„ „ „ ban. hypot.	89	—	87	50
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	113	—	112	—
„ Kar. Ludwika 5%	102	50	100	50
„ „ „ II emis.	101	—	98	50
„ Czerniow. I 5%	82	—	80	05
„ „ 1867	93	75	92	—
„ „ 1868	91	—	89	50
Akcje przemysł. i bank.				
Lombardy	178	50	177	—
Akcje kol. K. Lud. galic.	243	50	242	—
„ kol. czerniow.	201	—	199	—
„ kol. Rudolfa	165	25	163	50
„ kol. siedmiogr.	171	—	168	—
„ kol. półn.-wsch.	161	25	159	—
„ banku narod.	720	—	714	—
„ Zakł. kredyt	259	50	257	—
„ Kol. wschodnia	91	75	90	—
„ Zakł. kredyt. węg.	80	—	78	50
„ banku obrotow.	100	—	98	—
„ „ hypotecz. gal.	111	50	110	—
„ „ handl. ogóln.	99	—	93	50
„ „ krakowski z. wpłatą złr 80	—	—	—	—
Losy kredytowe	161	—	159	25
Papiery zagraniczne:				
Listy zast. pol. z kup. I emis.	94	75	93	—

	żądają złr. wal.	a.	płacą złr. wal.	a.
„ „ „ „ II emis.	92	—	90	—
„ likwidacyjne z kup.	75	—	75	—
Kolej warsz.-wied.	—	—	—	—
„ warsz.-bydg.	—	—	—	—
Ros. pr. z r. 1864	—	—	—	—
„ „ z r. 1866	—	—	—	—
Waluty: Srebro	124	25	122	—
Dukaty	5	91	5	88
Napoleondory	9	95	9	92
Imperiały	—	—	—	—
Courant pruski	1	84	1	83
Rosyjsk. ruble pap.	1	55	1	54
Wiedeń 28 września				
Dług panst. Renta 5%	57	50	57	30
„ w srebrze 5%	66	80	66	70
„ wal. austr. spłac. 5%	—	—	—	—
Losy pożycz. z r. 1839	240	—	239	—
„ „ „ 1854 4%	84	50	83	60
„ na 500 1860 5%	92	70	92	40
„ na 100 1860 5%	103	50	102	50
„ na 100 1864	115	25	114	75
Como	24	—	22	—
Oblig. ind. Gal. 5%	72	75	72	25
„ „ Bukow. 5%	—	—	—	—
Galic. pożycz. głodowa 7%	—	—	—	—
Akcje bankowe				
Anglo-austr. za 100 złr.	233	50	233	—
Anglo-węgierskie	88	50	87	50
Austr. kredytowe	263	—	260	—
Kredyt. handl. przemysł.	258	75	258	50
Dyskontowy austr.	—	—	—	—
Franko austr.	104	55	104	25
Krakowski handl. przem.	—	—	—	—
Galicyjski krajowy	—	—	—	—
Narodowy	717	—	715	—

	żądają złr. wal.	a.	płacą złr. wal.	a.
Akcje kolei.				
Alföld Fiume	169	—	168	50
Czeska zach. na 200 złr.	241	—	240	50
„ północn. „ 150 „	127	—	125	—
Elżbiety na 200 „	216	—	215	50
Ferdynanda na 1000 „	2120	—	2115	—
Franc. Józefa „ 200 „	190	—	189	50
Kar. Ludwika „ 200 „	241	75	241	25
Koszyc. Oderb. 170 „	190	—	99	50
Lwow.-Czern. na 200 złr.	200	75	200	25
Półn. zach. austr	197	25	196	75
Rudolfa na 200 „	164	25	163	75
Siedmiogrodzka „ 200 „	169	50	169	—
Rządowa na 200 (500 fr.)	385	—	384	—
Theissbahn	232	50	231	75
Tramway	159	50	158	50
Południowa na 500 fr.	180	—	179	50
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	160	25	159	75
„ wschodnia 200 „	90	75	90	25
Akcje przem. i Listy zast.				
Borysławskie naft. 200 fl.	—	—	—	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107	—	106	50
Listy. zast. galicyjskie 4%	71	75	71	—
„ „ „ 5%	82	—	80	—
„ „ Banku Hyp. 6%	88	50	87	50
„ „ Bank. Włoś. 6%	85	50	84	50
„ Bank. narod. M.K. 5%	98	—	97	75
„ „ „ W.A. 5%	93	30	93	10
„ zast. węgierskie 5½%	—	—	—	—
Obligi pierwszenstwa				
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	93	25	92	75
„ „ zachod. 300 „ 5%	93	—	92	50
„ Cesarz. Elżbiety 5%	—	—	—	—
Elżb. w sr. 100 zł. W. A. 5%	—	—	93	—
Elż. em. 1862 „ „ 5%	91	75	91	25
Elż. „ 1869 „ „ 5%	99	50	99	—

	żądają złr. wal.	a.	płacą złr. wal.	a.
„ Ferd. za 100 zł. M.K. 5%	90	—	89	—
„ „ „ W.A. 5%	—	—	—	—
„ „ „ (sr. płat) 5%	103	70	103	40
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	102	—	101	—
„ „ 2 emissja	100	—	99	—
„ Lwow.-Czern.-Jassy:				
I. emis. na 300 złr. 5%	81	50	81	—
II. „ „ 5%	93	—	92	75
III. „ „ 5%	91	—	90	—
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	92	25	91	75
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	91	—	90	50
Rządowa na 500 fr.	136	50	136	—
„ II. emis. „ „	136	—	135	50
Południowa	112	25	112	—
na 200 fl. sr. za 100 w a 5%	90	75	90	50
Bony 1870 za 74 „ 6%	—	—	237	—
„ 1875 „ 76 „ 6%	235	—	234	—
„ 1877 „ 78 „ 6%	—	—	—	—
Losy prywatne.				
Kredytowe na 100 fl. w.a	160	25	159	75
Clary „ 40 „ M.K.	33	—	31	—
Żeglugi na Dunaju 100 „	96	—	94	—
Keglewicza na 10 „	16	—	14	—
Budy na 40 fl. W.A.	31	—	27	—
Palfy na 40 „ M.K.	29	—	25	—
Rudolfa „ 10 „ W.A.	15	50	14	50
Salm „ 40 „ M.K.	40	—	38	—
St. Genois „ 40 „ M.K.	31	—	27	—
Stanisławow 20 „ W.A.	26	—	23	—
Tryestu na 100 „ M.K.	125	—	115	—
Waldstein „ 20 „ „	20	—	18	—
Windischgrätz 20 „ „	22	—	19	—
Wexle:				
Augsbrg. za 100 fl niem. 4½	104	—	103	50

	żądają złr. wal.	a.	płacą złr. wal.	a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	—	—	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	104	60	104	30
Hambrg 100 mark 4 „	92	—	92	—
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124	85	124	60
Paryż za 100 fr 2½ „	—	—	—	—
Monety:				
Dukaty ważne	5	91	5	90
Napoleony	9	94	9	93
Srebro	123	—	122	75
Lwów 27 września				
Indemniz. galicyjska. 5%	72	60	71	90
„ bukow. 5%	—	—	—	—
Listy zastawne 4%	72	—	71	25
„ „ 5%	80	50	79	75
Pożyczka głodowa 7%	100	—	—	—
Akcje banku hipot. 6%	109	—	—	—
„ „ włościań. 6%	87	50	85	—
Dukat ważny	5	86	5	81
Napoleon d'or	9	94	9	85
Półimperjał ros.	10	15	10	—
Rubel srebr.	1	96	1	90
„ papierowy	1	54	1	53
Talar pruski	—	—	—	—
Srebro	123	25	122	50
Warszawa 27 września	Rs.	k.	Rs.	k.
Listy zast. serji 1 4%	93	63	93	13
„ „ „ 2 4%	91	46	90	96
„ likwidacyjne 4%	74	21	73	71
Poż. lot. z 1864 5%	—	—	—	—
„ „ z r. 1866 5%	—	—	—	—
Akcje kol. warsz.-wied.	72	50	—	—
„ „ warsz.-bydg.	70	—	—	—
„ „ warsz.-teresp.	—	—	—	—
„ „ łodzkie	—	—	—	—
Wexle na Wiedeń za 150 z	97	20		—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godzinie 6 min. 3 rano — do Wiednia o g 10 min. 10 przedpoł. (mięszany z wozami 1. 2giéj i 4téj klasy) i o g. 3 min. 33 popoł. — do Warszawy i Wrocławia o g. 8 rano, do Lwowa o g. 11 m. 35 rano., o 10 m. 22 wieczór — do Wieliczki o g. 6 m. 28 rano i 5 m. 30 wieczór.

Z Wiednia do Krakowa o g. 8 rano — o 5téj popoł. (mięsz. z woz. 1széj, 2 i 4 klasy) i o g. 8 m. 30 wieczór.

Z Granicy do Szczakowy o g. 11 m. 36 przed południem i o g 3 m. 3 po południu.

Z Szczakowy do Krakowa o g 1 m. 8 po poł. i o g. 3 m. 40 popoł.

Ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano 5 min. 16 popoł.

Z Przemyśla do Krakowa o g. 8 m. 29 rano, g. 8, m 35. wieczór.

Z Wieliczki do Krakowa o g. 7 m. 40 rano. i o g. 7. m. 40 wieczór.

Z Mysłowic do Krakowa o g. 12 m. 13 popoł.

Przychodzą:

Do Krakowa z Wiednia o godz. 9 m. 52 rano, o g. 11 m. 59 w południ. (mięsz. z woz. 1, 2 i 4téj klassy) z Wiednia i Wrocławia o g. 9 m. 5 wieczór — z Wrocławia i Mysłowic o g. 3 m. 31 popoł. — z Warszawy o g. 6 m. 30 wieczór — ze Lwowa o g. 5 m. 33 rano i o g. 3 m. 26 popoł. — z Wieliczki o g. 8 m. 15 rano, i o g. 8. m. 15 wiecz.

Do Wiednia z Krakowa o g. 7. m. 32 wieczór o g. 4 rano; (mięsz. z woz. 1, 2 i 4 klassy) o 5 m. 23 rano.

Do Przemyśla z Krakowa o g. 6 m. 39 rano i go. 6 m. 25 w. —

Do Lwowa z Krakowa o g. 10 m. 9 rano; i o 9 m. 28 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę odchodzi z Krakowa pociąg mieszany przez Wieliczkę do Niepołomic o g. 11 m. 23 przedpoł. i przychodzi do Krakowa z Niepołomic o godz. 4 m. 35 popoł.

Pociąg ten będąc wyłącznie przeznaczonym dla transportu soli z Wieliczki do Niepołomic w braku takowych zupełnie nie idzie.

Ruch pociągów odbywa się na kol. galic Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, zaś na kol, północ. ces. Ferd, według zegaru pragskiego, który idzie o 22 m. późniéj od krakowskiego.

Wydawca Alfred Szczepański.

W drukarni Karola Budweisera.